



SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

**Spotkanie**  
**Marszałka Senatu i Komisji**  
**Emigracji i Polaków za Granicą**  
**z uczestnikami XI Światowego**  
**Forum Mediów Polonijnych**

8 września 2003 r.

Kancelaria Senatu  
Warszawa 2003 r.

Projekt okładki:  
MAREK KWIATKOWSKI

Opracowanie:  
MAŁGORZATA LIPIŃSKA

Redakcja techniczna:  
JACEK PIETRZAK

ISBN 83-86065-41-9

Biuro Administracyjne  
**Dział Wydawniczy**  
Warszawa 2003 r.  
Nakład 200 egz.

# Spis treści

Senator Tadeusz Rzemyskowski . . . . .	5
Marszałek Senatu Longin Pastusiak . . . . .	5
Senator Tadeusz Rzemyskowski . . . . .	7
Anna Saleh. . . . .	8
Senator Tadeusz Rzemyskowski . . . . .	9
Wiesław Magiera . . . . .	9
Senator Tadeusz Rzemyskowski . . . . .	9
Teresa Pakosz . . . . .	9
Dariusz Kulczyński . . . . .	10
Jadwiga Hafner. . . . .	12
Teresa Barankiewicz. . . . .	13
Włodzimierz Pujsza . . . . .	13
Jerzy Barankiewicz. . . . .	14
Paulina Lemke. . . . .	15
Senator Tadeusz Rzemyskowski. . . . .	17
Sophia Boris . . . . .	17
Ryszard Zieliński . . . . .	18
Marek Popowicz-Watra . . . . .	20
Senator Tadeusz Rzemyskowski. . . . .	21
Stanisław Januskiewicz. . . . .	21
Andrzej Niewinny-Dobrowolski . . . . .	22
Beata Żółkiewicz-Siakantaris . . . . .	23
Janusz Szlechta. . . . .	24
Emil Legowicz. . . . .	26
Henryk Czechowski . . . . .	26
Borys Dragin . . . . .	27
Elżbieta Wolski . . . . .	29

Jacek Samborski . . . . .	30
Czesław Błasik . . . . .	31
Mariusz Michalski . . . . .	33
Tadeusz Urbański . . . . .	33
Ludmiła Poliszczuk . . . . .	34
Janina Osses-Frei . . . . .	34
Monika Dymecka . . . . .	35
Jadwiga Dąbrowska . . . . .	36
Senator Tadeusz Rzemkowski. . . . .	37
Irena Bonitenko . . . . .	37
Edward Lubera . . . . .	38
Henryk Banasiuk . . . . .	38
Senator Tadeusz Rzemkowski. . . . .	41
Wicemarszałek Senatu Jolanta Danielak . . . . .	41
Senator Tadeusz Rzemkowski. . . . .	45
Teresa Pakosz . . . . .	47
Senator Tadeusz Rzemkowski. . . . .	48
Stanisław Lis . . . . .	48
Marszałek Senatu Longin Pastusiak . . . . .	49
Senator Tadeusz Rzemkowski. . . . .	55

## **Senator Tadeusz Rzemykowski Przewodniczący Komisji Emigracji i Polaków za Granicą**

Szanowni Państwo!

Nazywam się Tadeusz Rzemykowski, jestem przewodniczącym Komisji Emigracji i Polaków za Granicą.

Bardzo serdecznie wszystkich Państwa witam w Senacie, w sali posiedzeń plenarnych Senatu. Witam prof. Longina Pastusiaka, marszałka Senatu, i wicemarszałek Jolantę Danielak. Otwieram spotkanie uczestników XI Światowego Forum Mediów Polonijnych z panem marszałkiem i z Komisją Emigracji i Polaków za Granicą. Oddaję głos panu marszałkowi. Po wypowiedzi pana marszałka przejmę kierowanie dzisiejszym posiedzeniem i powiem, jak będzie ono przebiegało. Proszę bardzo, Panie Marszałku.

## **Marszałek Senatu Longin Pastusiak**

Panie Przewodniczący, Pani Marszałek, Państwo Senatorowie, Drodzy Rodacy!

Z wielką przyjemnością witam Państwa w tej sali, sali bardzo pracowitej, w której koncentrują się prace naszej Izby, jak Państwo wiedzą, jednej z najstarszych izb parlamentarnych w Europie, bo zawsze przypominam, że pierwszy Senat w Polsce powstał już w 1493 roku.

Państwo mieli okazję wysłuchać mojej informacji w Wieliczce w minioną środę i chciałbym przy tej okazji podziękować Państwu, że tak cierpliwie słuchaliście tej informacji na temat roli, zadań i współpracy Senatu ze środowiskami polonijnymi. Dziękuję również za pytania, jakie Państwo skierowaliście pod moim adresem w czasie konferencji prasowej, a także za pytania i uwagi, jakimi dzieliliście się w komorach i korytarzach Wieliczki, pięknej kopalni soli, niebywałego w światowej skali zabytku.

Wiem, że było wtedy mało czasu, żeby wymienić się poglądami, żeby Państwo mogli również przekazać swoje uwagi i podzielić się swoimi wątpliwościami, a także sukcesami czy nawet i porażkami, bo w te też się wsłuchujemy. Nie było wtedy ku temu okazji, bo program był bardzo bogaty. Ale dzisiejsze nasze spotkanie, tu, w Senacie, który jest częścią parlamentu i jak każdy parlament służy debacie, chcielibyśmy stworzyć Państwu również okazję do podzielenia się z nami swoimi uwagami, wrażeniami i postulatami, problemami, z którymi się borykacie. Jako belfer akademicki często powtarzam moim studentom, że od polityka wymaga się nie tylko umiejętności przemawiania, nie tylko umiejętności artykułowania swoich poglądów, ale przede wszystkim słuchania, a ściślej rzecz biorąc – wsłuchiwanie się w poglądy społeczeństwa.

Skoro jesteśmy w instytucji politycznej, jaką jest Senat Rzeczypospolitej, chciałbym Państwa zapewnić, że Senat Rzeczypospolitej rzeczywiście stara się wsłuchiwać w poglądy środowisk polonijnych, bo nie wyobrażamy sobie dobrego wykonywania naszej misji bez ścisłego kontaktu z Polonią. Dlatego senatorowie biorą udział w imprezach polonijnych w różnych krajach, dlatego spotykamy się tutaj, w gmachu Senatu Rzeczypospolitej, bardzo często z przedstawicielami – indywidualnie czy z całymi grupami – środowisk polonijnych.

Dlatego również w ubiegłym roku Senat powołał uchwałą nową strukturę – Polonijną Radę Konsultacyjną przy Marszałku Senatu, aby stworzyć taki mechanizm, który ułatwi stały kontakt środowisk polonijnych z Senatem. Najbliższe posiedzenie Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu odbędzie się 15 listopada. Jak Państwo wiedzą, bo mówiłem o tym w Wieliczce, Polonijna Rada Konsultacyjna grupuje przedstawicieli największych kontynentalnych organizacji polonijnych. Są to konwencjonalne, można powiedzieć – tradycyjne metody utrzymywania więzi ze środowiskami polonijnymi. Dziś musimy się jednak również modernizować, jeśli chodzi o środki utrzymywania tej łączności i dlatego stworzyliśmy również stronę internetową pod adresem [www.Senat.gov.pl](http://www.Senat.gov.pl), ale na tej stronie internetowej mamy również nowy adres pocztowy, który szczególnie Państwa powinien zainteresować, mianowicie [Polonia@nw.Senat.gov.pl](mailto:Polonia@nw.Senat.gov.pl).

Jest to nowy adres pocztowy, który specjalnie właśnie teraz otworzyliśmy. Korzystam z okazji, aby zaapelować do wszystkich Państwa tu obecnych, żebyście byli naszymi korespondentami właśnie pod tym adresem, pod którym chcielibyśmy przyjmować wszystkie sugestie, uwagi, propozycje, jakie Państwo zechcą do nas skierować. Możecie również podzielić się informacjami o waszej działalności, a niektóre z tych informacji będziemy również zamieszczać na stronach internetowych Senatu.

Chcę Państwa zapewnić, że żaden materiał nie ujdzie naszej uwagi, wszystkie wasze informacje, które zechcecie nam przekazywać, a o to proszę i apeluję, będziemy czytać i analizować. Jeżeli będą to pytania, będziemy starali się na nie również odpowiadać.

Szanowni Państwo!

Chciałbym jeszcze raz podkreślić, jak wielką wagę przywiązujemy do pracy polskich wydawców i polskich dziennikarzy na obczyźnie. To właśnie w waszych rękach, w waszych piórach, że się tak wyrażę, jest również przyszłość całych środowisk polonijnych i stan ich więzi z krajem, stan ich wiedzy o Polsce, o polskości, o języku, o obyczajach, o wierze ojców. Tak wiele tu zależy właśnie od waszej pracy. I dlatego taką wagę przywiązujemy do pracy środowisk, które Państwo tutaj reprezentują.

Jeszcze raz serdecznie witam Państwa w gmachu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej i zapewniam, że wszystko to, co Państwo dziś zechcą nam tutaj przedstawić, nie ujdzie naszej uwagi.

Życzę Państwu owocnych obrad w Senacie. My będziemy się uważnie wsłuchiwać w to, co mówicie, a także, jeżeli padną pytania, będziemy starali się na nie odpowiedzieć. Dziękuję.

## Senator Tadeusz Rzemykowski

Dziękuję Panu Marszałkowi. Było to najkrótsze wystąpienie marszałka w tej Izbie, ale bardzo ważne.

Chciałbym podać kilka komunikatów.

Po pierwsze, przed salą zostały wyłożone materiały informacyjne o Senacie, które mogą Państwo pobrać, na pewno będą służyły wam do pracy.

Po drugie, jest dostępna notatka e-mailowa o Senacie. Prosimy nadsyłać pytania, wątpliwości, prośby o materiały i kontakty. Będziemy starali się na te wszystkie wasze życzenia odpowiadać.

Sprawa trzecia. Nasze spotkanie zostanie nagrane i każdy z Państwa otrzyma z niego stenogram.

Zgłoszenia do dyskusji proszę na kartce kierować do mnie. Będę Państwu kolejno udzielał głosu.

Rok przyszły jest rokiem wejścia Polski do Unii Europejskiej, dlatego wszystkich Państwa prosimy, żeby tej tematyce poświęcić szczególnie dużo uwagi.

Jeżeli ktoś ma jakieś pytania, można je zadać z miejsca. Przewidujemy, że nasze spotkanie będzie trwało do godz. 14.00, później będzie możliwość zwiedzania Sejmu i Senatu z przewodnikami.

Ponieważ Komisja Emigracji i Polaków za Granicą ma dzisiaj posiedzenie o godz. 15.00 w sali 176, jeżeli ktoś chce coś w Komisji załatwić bądź zobaczyć, jak takie posiedzenie wygląda, to zapraszamy. Przede wszystkim jednak będziemy się z Państwem kontaktować jak najczęściej przez cały rok.

Jeżeli jakiejś sprawy nie załatwiliśmy dotychczas, tak jak dla koleżanki z Libanu, to deklaruje, że załatwimy ją jak najszybciej.

Proszę bardzo, głos ma pani Anna Saleh z Libanu, która zgłosiła się pierwsza.

## **Anna Saleh**

„Polskie Cedry”, Liban

Reprezentuję redakcję „Polskich Cedrów”, gazety wydawanej dla wspólnoty polskiej w Libanie.

Korzystając z możliwości wypowiedzenia się przed tak licznym gronem i w obecności Prezydium Senatu, chciałam przede wszystkim powiedzieć, że zupełnie inne są problemy Polonii w Kazachstanie, w Ameryce Północnej, inne natomiast problemy Polonii libańskiej, która liczy kilkaset osób, z czego aktywnych członków, należących do wspólnoty, do organizacji jest trochę mniej. Takie ośrodki nie utrzymają się bez pomocy z kraju.

Przede wszystkim chciałam podziękować za dotychczasową pomoc, bo nie jest prawdą, że nie otrzymaliśmy żadnej pomocy. Nasza gazetka jest współfinansowana dzięki Senatowi i może się ukazywać bez większych problemów już od siedmiu lat. Do tej pory ukazały się 52 numery i to jest bardzo, bardzo ważne, bo jest to zarazem kronika Polonii libańskiej. Natomiast mamy inne problemy. Przede wszystkim chciałabym zgłosić problem małych ośrodków polonijnych, które bez pomocy Senatu, bez pomocy Polski nigdy nie będą mogły normalnie funkcjonować.

Proszę jeszcze w naszych prośbach uwzględnić to, że my sami z własnych składek, nawet jeżeli one będą płacone regularnie, nie jesteśmy w stanie utrzymać takich organizacji, a z naszej obecności tam bardzo często korzystają grupy przyjeżdżających biznesmenów, którym służymy swoją pomocą. Jesteśmy naprawdę bardzo ważną częścią Polonii w świecie. Dziękuję.



## **Senator Tadeusz Rzemykowski**

Dziękuję. Pismo jest ładne, ale będzie jeszcze ładniejsze, jeśli będzie drukowane w kolorze, i to jest nasze wspólne zadanie. Proszę teraz pana Wiesława Magierę, Stany Zjednoczone.

## **Wiesław Magiera**

Radio „Czuma”, Chicago, USA

Reprezentuję radio w Chicago, ale swego czasu również mieszkałem w Kanadzie, byłem jednym z dyrektorów Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Mam pytanie w związku z Polonią Świata. Otóż w dobie wejścia Polski do Unii Europejskiej stworzono organizację, która ma jak gdyby stanowić parasol dla organizacji polonijnych, czy polskich, w Europie.

Mam pytanie do marszałka Senatu, co sądzi o relacjach właśnie z Polonią Świata, która zawsze stanowiła Polonię wolnego świata i kiedyś stanowiła rzeczywiście forum wymiany poglądów, również wypracowywania jakichś oficjalnych stanowisk dla całej Polonii. W jakim kierunku będzie zmierzać polityka współpracy Senatu, Komisji senackiej z Polonią? Dziękuję.

## **Senator Tadeusz Rzemykowski**

Może będą jeszcze jakieś pytania do pana marszałka, więc tymczasem zabierze głos pani Teresa Pakosz z Ukrainy, Polskie Radio „Lwów”. Przygotowuje się Dariusz Kulczyński z Kanady.

## **Teresa Pakosz**

Polskie Radio „Lwów”, Ukraina

Witam wszystkich serdecznie. Reprezentuję polską redakcję Radia „Lwów”.

Pracujemy społecznie jedenasty rok, w roku bieżącym pomagają nam ludzie dobrej woli, aby audycje w języku polskim były we Lwowie nadawane. Wszystkie dokumenty wyłuszczające nasze problemy złożyliśmy na ręce pana marszałka Senatu w Wieliczce. Jednocześnie chcielibyśmy podziękować polskiemu Senatowi za to, że przez tyle lat wspierał nasze audycje, do grud-

nia ubiegłego roku, dlatego że jest bardzo ważną sprawą, żeby polski głos we Lwowie brzmiał.

W tym roku Janusz Szlecha z Nowego Jorku, z „Nowego Dziennika”, zebrał i przekazał redakcji 1450 dolarów, co wystarczy na opłacenie audycji za pierwszy kwartał bieżącego roku. Od lipca zmniejszyliśmy emisję programów do dwóch godzin tygodniowo. Czy wobec tego istnieje możliwość wspierania przez Senat nadawania polskich audycji przynajmniej w poprzednim wymiarze pięciu godzin tygodniowo, a nie utrzymywanie się na przykład ze zbiorów pieniężnych? Dziękuję.

## **Dariusz Kulczyński**

„Nowy Kurier”, Kanada

Jestem zastępcą redaktora naczelnego dwutygodnika „Nowy Kurier”, który działa od trzydziestu jeden lat, a od szesnastu lat jest wydawany przez panią Jolantę Kowalewską-Cabaj.

Do największych osiągnięć naszej gazety zaliczam promocję członkostwa Polski w NATO, a następnie promocję członkostwa Słowacji i Litwy w NATO. W uznaniu zasług poniesionych na tym polu pan prezydent odznaczył Jolantę Kowalewską-Cabaj w ubiegłym roku Orderem „Polonia Restituta”.

Polonia tak kanadyjska, jak i amerykańska starała się stymulować zmianę sposobu myślenia w kręgach na Zachodzie, aby zakończyć podział jałtański i przyjąć kraje dawnej Europy Wschodniej, w tej chwili Europy Środkowej, do NATO.

Mam tutaj historyczny zbiór najważniejszych numerów, które w tym czasie się ukazywały, zawierających liczne angielskojęzyczne petycje do polityków kanadyjskich i amerykańskich. Na ten apel odpowiedziały inne media, np. TV Rozmaitości, SNTI International. Redaktor Wojciech Śniegowski i pani Elżbieta Wolska, która prowadziła ten program, jest wśród nas. Odpowiedziało również Radio Polonia państwa Piotrowskich. Polonia się przyłączyła do tych działań bardzo dynamicznie i jak pamiętamy, Kanada była pierwszym krajem, który ratyfikował postanowienia szczytu madryckiego.

Rozumiem, że nasi partnerzy i koledzy w Stanach Zjednoczonych, do których również apelowaliśmy o pomoc i którzy apelowali do swoich polityków, mają także ogromne zasługi w ułatwieniu Polsce dojścia do NATO. Wydaje mi się, że ten komplet gazet w jakiś sposób to również odzwierciedla.

Następną częścią naszej działalności jest utrzymywanie kontaktów z politykami Rzeczypospolitej; co roku staram się bywać w Polsce i staram się

o przeprowadzenie wywiadów z naszymi politykami w celu, między innymi, przekazania im naszego sposobu myślenia i zapytania, co oni na ten temat sądzą. Uważam, że jest to pewnego rodzaju wymiana informacji.

Chciałbym przekazać zbiór „Kurierów”, w których są wywiady, m.in. z ówczesnym wicemarszałkiem Sejmu Andrzejem Lepperem, z Jarosławem Kalinowskim, wówczas wicepremierem, z marszałkiem Sejmu Markiem Borowskim.

*(Marszałek Senatu Longin Pastusiak: A gdzie jest Senat, Panie Redaktorze?)*

Senat będzie w tym roku, ponieważ udało mi się przeprowadzić z Panem Marszałkiem wywiad w Wieliczce i mam nadzieję, że będziemy mogli to jeszcze uzupełnić.

Mam również wywiad z Lechem Nikolskim, który był wtedy szefem Gabinetu Politycznego premiera, i duży wywiad na temat relacji Polska – Polonia, który przeprowadziłem z ministrem Tadeuszem Iwińskim w ubiegłym roku. Chciałbym to Państwu przekazać.

Pisaliśmy także na temat Polski w Unii Europejskiej i czy Polska w Unii powinna być. Chciałbym tu przekazać taki artykuł programowy i na zakończenie – ostatnie wydanie „Nowego Kuriera”.

Kończąc, chciałbym zapytać Pana Marszałka i Senat w ogólności, jaka jest możliwość przekazywania pewnych opinii inteligencji polskiej zamieszkałej za granicą na temat spraw politycznych, tak żeby było wiadomo, co my myślimy. Akcja na rzecz wstąpienia Polski do NATO była wspierana politycznie i intelektualnie przez tak zwane Północnoamerykańskie Studium do Spraw Polskich, którego Komitet Planowania był kierowany przez profesora Andrzeja Targowskiego. To Studium skupiało akademików ze Stanów Zjednoczonych, z Kanady, a także różnych polityków z Polski. Istnieją wydawnictwa, poważne opracowania, poważna publicystyka, którą również staraliśmy się prezentować.

Jestem przekonany, że inne media, w innych krajach, również posiadają wysokiej jakości publicystykę i stąd moje pytanie, czy istniałaby jakaś możliwość, aby np. najciekawsze felietony ukazujące się w prasie emigracyjnej, w prasie polonijnej mogły być zbierane i wydawane przez Senat Rzeczypospolitej, aby zapoznać polskich polityków i polskiego czytelnika ze sposobem myślenia polskiej diaspory. Dziękuję bardzo.

## Jadwiga Hafner

„Jupiter”, Austria

Panie Marszałku, Szanowni Goście!

Przede wszystkim dziękuję, mając nadzieję, że dziękuję w imieniu wszystkich, za wspaniały pobyt tutaj, za wspaniałe przyjęcie, za umożliwienie nam nie tylko zwiedzania, poznania historii, ale spotkania się z wieloma ciekawymi ludźmi. Dziękuję też za to przede wszystkim, że mogliśmy się tutaj wszyscy nawzajem poznać. Nie zawsze są takie możliwości.

Jeśli chodzi o naszą organizację, o nasze medium, jesteście jedną z najmłodszych organizacji. Klub Inteligencji Polskiej w Austrii działa od pięciu lat, ale w tym czasie zorganizowaliśmy bardzo wiele rzeczy, mamy za sobą mnóstwo faktów, które świadczą o tym, że rzeczywiście nie tylko mówimy, ale realizujemy wszystkie nasze plany.

Co do nich należy? M.in. „Jupiter”, który zaczęliśmy wydawać w postaci czarno-białej. W tej chwili wychodzi już 162 numer. Nie jest to mało, jest to ogromny nakład pracy, czasu i również emocji. Poza tym nasze stowarzyszenie uzyskało jako jedno z pierwszych w Wiedniu własny lokal, w którym mieści się galeria sztuki „Pol-Art” oraz redakcja naszego pisma. Od pół roku działa Amatorski Teatr Polonijny, w którym rozpiętość wieku wynosi od lat nastu do lat podeszłych.

Najważniejsza rzecz, o którą chciałabym właśnie prosić, to pomoc. Na początku tego roku nasz magazyn „Jupiter” ogłosił konkurs literacki imienia Marka Hłaski. Nie chcę wymieniać, kto nam obiecał pieniądze, w każdym razie dopiero w sierpniu otrzymaliśmy odmowę dotacji na nagrody. Przyszło wyjątkowo dużo prac, ponad dwieście, z jedenastu krajów świata. Byliśmy wszyscy tym przytłoczeni, znalazłam jurorów, którzy za darmo, społecznie przeczytali te prace. Są to wybitne postacie, pani docent z Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Związku Literatów z Warszawy, jedna osoba z Uniwersytetu Wiedeńskiego i ja jako redaktor pisma.

Potrzebujemy na nagrody tylko 1 800 euro. Wyniki podamy już pod koniec tego miesiąca, bo konkurs jest rozstrzygnięty. Mamy zatem konkurs, mamy znakomite prace, jurorzy stwierdzili, że poziom był bardzo wysoki, nie mogę więc nie dać teraz tym ludziom nagrody. Miesiąc temu byłam we „Wspólnocie Polskiej”, dostarczyłam pismo w tej sprawie, a pieniędzy nie ma. Tak więc proszę o pomoc, bo nie są to pieniądze dla mnie, to są pieniądze dla tych ludzi, którzy dostali nagrody. Dziękuję bardzo.

**Teresa Barankiewicz**  
„Polonia Kalifornijska”, USA

Panie Marszałku, Szanowni Goście!

Naczelnym tematem dzisiejszej sesji jest sprawa promocji Polski w związku z jej wstąpieniem do Unii Europejskiej. Moje pytanie ściśle wiąże się z tym zagadnieniem. Chciałabym wiedzieć, czy Senat w swojej polityce polonijnej ma lub planuje mieć program pomagający młodzieży polonijnej pragnącej studiować w Polsce. Myślę tu szczególnie o dziedzinach, które są ważne z punktu widzenia Polski, a myślę o tym dlatego, że ci młodzi ludzie byliby ambasadorami Polski w krajach swojego osiedlenia. Dziękuję bardzo.

**Włodzimierz Pujsza**  
„Łatgalia”, Łotwa

Jestem z Łotwy, z Dyneburga, drugiego co do wielkości miasta na Łotwie.

Na początku chciałbym podziękować w imieniu polskiej społeczności za wsparcie udzielane przez Senat, który m.in. świadczył na rzecz budowy szkoły, za co bardzo wdzięczna jest polska społeczność na Łotwie. Dziękuję też za inne inicjatywy.

Pierwsze pytanie jest związane z polskim konsulatem w Dyneburgu, gdzie do wojny konsulat istniał. W Dyneburgu mieszka około 20 tysięcy Polaków i naprawdę polski konsulat jest bardzo potrzebny, ponieważ wielu Polaków nie ma obywatelstwa, są bezpaństwowcami i gdy trzeba wyrobić wizę, muszą do Rygi jechać 224 kilometry. W ogóle w tym regionie, w Łatgalii, mieszka ponad 30 tysięcy Polaków i dlatego zabiegamy o konsulat. Wiem, że ostatnio pan ambasador Fiszbach takie próby podejmował. Prośby o konsulat były zgłaszane już wcześniej, podczas poprzednich kadencji, ambasadora Bratkiewicza, a nawet jeszcze Lindenberga. Chciałem zapytać, czy coś w tej kwestii Państwo mogą powiedzieć?

Drugie pytanie dotyczy bezpaństwowców, osób polskiego pochodzenia. Ich liczbę szacuje się na około 20 tysięcy. Nie mają łotewskiego obywatelstwa. To Polaków bardzo boli. Czy w związku z tym przy okazji, bo przyjeżdża na Łotwę np. prezydent RP, polskie władze mogą wywrzeć jakiś wpływ na władze łotewskie, żeby ten problem rozwiązać, bo jednak egzaminy są skomplikowane. Większość Polaków, co wynika z badań, uważa, że muszą automatycznie mieć łotewskie obywatelstwo.

Trzecie, ostatnie pytanie dotyczy tego, dlaczego ciągle są zmniejszane dotacje na tygodnik „Nasz Czas”? Ja od 2001 r. właśnie współpracuję z tym tygodnikiem. Dziękuję bardzo.

## **Jerzy Barankiewicz**

„Polonia Kalifornijska”, USA

Panie Marszałku, Wysoka Komisjo!

Reprezentuję nie tylko „Polonię Kalifornijską”, miesięcznik, ale również Polonię w San Diego, gdyż od jedenastu lat prowadzę Polski Salon Artystyczny w San Diego, jak również przewodniczyłem przez siedem lat Komisji Kultury i Sztuki Stowarzyszenia Miast Siostrzanych: San Diego – województwo mazowieckie i Warszawa.

Chciałbym Państwu przekazać, że Polonia w San Diego, i to jest może ważne dla Komisji, jest wyjątkową Polonią, wzorową Polonią. Jeżeli ktoś chciałby szukać wzorowej Polonii na świecie, zapraszam do San Diego Komisję i wszystkich Państwa.

Dlaczego się tak dzieje? Otóż Polonia w San Diego, choć kilkutysięczna, jest wysoko wykształcona, jest zamożna i naprawdę oddana sprawom Polski. Widziałem Polonię w różnych częściach Kanady i Stanów Zjednoczonych i wiem, że jest to Polonia naprawdę wyjątkowa.

Do Państwa kierowany jest szereg uwag, że szerokim strumieniem płyną prośby o dofinansowanie. Ja chciałbym zasygnalizować może nieco inny punkt widzenia, mianowicie to, że niedługo Polska wejdzie do Unii Europejskiej, w związku z tym stanie się takim samym krajem jak wszystkie inne. Czy nie powinno to wpłynąć na nieco inne myślenie Polonii bogatych państw Zachodu, takich jak Stany Zjednoczone, Anglia czy Francja?

Niestety, nie dzieje się tak, jakbyśmy sobie tego życzyli, żebyśmy byli dobrymi ambasadorami sprawy polskiej, gdyż brakuje nam funduszy, a wynika to stąd, że o ile otwiera się szeroko kieszeń polonijna, aby budować nowe kościoły, co jest też celem bardzo ważnym, to bardzo słabo otwiera się na wszelkie inne działania polonijne.

Jeżeli Państwo spojrzą na strony internetowe fundacji innych mniejszości narodowych na świecie, np. w Stanach Zjednoczonych, to Polska ma ich bardzo niewiele i nie wiem, czy nie jest czas, aby zmienić nieco myślenie Polonii, która otwiera serce na sprawy polskie i rzeczywiście zbiera dość pokaźne pieniądze na szkoły, szpitale itd., natomiast nie zbiera w ogóle pieniędzy na działania polonijne.

Proszę Państwa, mógłbym urządzić wystawę w San Diego czy w salonach w Los Angeles, ale nie mam na to funduszy. Jeżeli Polonia by tworzyła fundacje, a nie Senat nas finansował, bo Państwo mają przecież Polonię na Wschodzie, która ma wielkie potrzeby, moglibyśmy wiele rzeczy robić.

Niedawno odbyła się na stanowym uniwersytecie w San Diego świetna sesja, jak Świadkowie Jehowy pomagali w czasie holokaustu Żydom krakowskim. Zaproszono media, zaproszono społeczność akademicką, była to wspaniała sesja. Nam potrzebne są takie sesje i na to musimy mieć pieniądze, choć niekoniecznie od Senatu. Myśmy powinni sami je zebrać w naszych krajach. Dziękuję bardzo.

## **Paulina Lemke**

„Głos Polski”, RFN

Szanowny Panie Marszałku, Szanowna Pani Wicemarszałek,  
Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowni i Drodzy Państwo!

Na wstępie pragnę złożyć w imieniu delegacji Związku Polaków „Zgoda” w Republice Federalnej Niemiec serdeczne podziękowanie za umożliwienie nam dzięki Państwa dotacjom wznowienia naszego bardzo cennego pisma, jakim jest „Głos Polski”, który przez 48 lat ukazywania się był duszą naszej Polonii, wychowywał ją, kształcił, pomagał prowadzić kursy języka polskiego, informował o sytuacji w kraju. Niestety, musieliśmy zaprzestać jego wydawania ze względów finansowych. Przez trzy lata nie ukazywał się, a potrzeby w tej chwili są ogromne, szczególnie w Niemczech, w naszym sąsiednim kraju, który wprowadza nas do Unii. Jesteśmy wielorako uzależnieni od tych naszych silnych, wielkich sąsiadów. Tak więc „Głos Polski” był bardzo potrzebny i wznowiliśmy go jako pismo dwujęzyczne, co jest bardzo ważne ze względu na bezpośredni kontakt z krajem zamieszkania, z Niemcami.

W „Głosie Polskim” w tej chwili mamy okazję promować polską sztukę, kulturę przede wszystkim, ponieważ organizujemy w ostatnich latach wielkie festiwale polskiej sztuki ludowej, folkloru, polskiej muzyki, koncerty. Srowadzamy z ojczyzny nawet nasze najwybitniejsze zespoły, urządzamy festiwale chórów polonijnych w skali europejskiej. Prezentujemy naszym sąsiadom naszą sztukę i naszą więź z ojczyzną, naszą miłość do ojczyzny, która nas łączy, a istnieje też w innych krajach, nie tylko w Niemczech.

Jeszcze raz jak najserdeczniej dziękujemy za dotacje i prosimy o nie na przyszłość, bo mamy sytuację bardzo poważną i dość trudną.

Dziękuję też jak najserdeczniej w imieniu „Lubelskiego Klubu Polonijnego”, jestem tam korespondentką od samego początku, i pragnę również podkreślić, że jest to pismo niezmiernie ważne dla nas, Polonii świata. To nie jest żadna reklamówka, to nie są sensacyjne artykuły, to są nasze obiektywne, podstawowe, można powiedzieć, dokumenty naszego państwa, gdzie rząd, nasze władze przemawiają do Polonii bezpośrednio. Uczą nas, gdzie możemy nasze życzenia i nasze postulaty publikować.

Jest to platforma wypowiedzi i wymiany zdań dla obydwu stron korzystna, zarówno dla ojczyzny, jak i dla Polonii. Mamy w tej chwili ogromny zwrot ku nowoczesnym mediom, a jednak pisma nie da się zastąpić. Pismo jest nie do zastąpienia, do pisma można stale wracać, ono leży u nas w szafce, my je pożyczamy itd. Ma więc ono inne funkcje niż na przykład nawet bardzo drogocenna Telewizja „Polonia”, którą chcę również w tej chwili pochwalić nie tylko za piękny program, ale za to, że nie ma reklam. Bardzo wam dziękujemy.

Chciałabym jeszcze powiedzieć na temat Forum Polonijnego. Forum Polonijne wydaje „Lubelski Klub Polonijny”, który znamy już od lat. Kształci się tam nauczycieli języka polskiego dla zagranicy, instruktorów do zespołów artystycznych, dyrygentów do chórów, prowadzi badania nad Polonią w różnych krajach. Wydało wiele publikacji naukowych i tam nasi wielcy rodacy z wielkim sercem nie tylko wypełniają swój obowiązek wobec ojczyzny, pracują bardzo intensywnie naukowo, ale jeszcze swój czas poświęcają Polonii. Pismo jest wydawane przez naukowców i przez znawców problematyki polonijnej, wymienię naszych redaktorów, jak profesor Kucharski, jak naczelny redaktor pan Malinowski, pan Śradecki i cały szereg bardzo wybitnych postaci.

Jest tu nasza ukochana pani wicemarszałek Danielak. Powiedziałam „kochana”, bo naprawdę jest kochana. Była u nas, poznała nasze życie, poznała warunki naszej pracy i działalności na terenie niemieckim. Już wiele razy w trudnej sytuacji natychmiast nam pomagała. Jak tu ktoś się wyraził, staje na głowie, żeby skutecznie pomóc. Pragnę również bardzo serdecznie podziękować panu marszałkowi Pastusiakowi. Wiemy, że już wiele razy bronił naszej Polonii w Niemczech.

Proszę Państwa, sytuacja Polonii w Niemczech jest specyficzna. Niejednokrotnie słyszymy np.: „wy w Niemczech jesteście skłóceni, a my w Kanadzie tak zgodnie pracujemy”. Proszę Państwa, my, Polonia niemiecka, cieszymy się z tego i życzymy wam dobrej współpracy, ale weźcie pod uwagę, że tylko tu, na tych terenach toczyła się potworna druga wojna światowa, że tutaj były obozy koncentracyjne i w naszych związkach są jeszcze ludzie z tych obozów, reszta z tych, którzy przeżyli, a nie mieli gdzie wrócić, np. do Wilna, bo go nie było, czy Lwowa. Ci ludzie są w naszych związkach.



Mamy też cały szereg innych kłopotów, trudności, bo stykamy się też z ludnością niemiecką. Chociaż oni nie mówią o tym oficjalnie, to noszą ból w sercu. Wszyscy rozumiemy, co to znaczy stracić ojczyznę. Oni boją się nad tym na różne sposoby. Jedni się modlą, żeby te ziemie odzyskać, inni tu przyjeżdżają z pielgrzymkami, zobaczyć, czy ich budynki jeszcze istnieją, a inni mówią: „My wam pokażemy. Połączyliśmy się z Niemcami wschodnimi, jesteśmy silni, to teraz przyszła pora na zemstę”. Tak więc to wszystko nam nie pomaga. Trudności są, miejcie więc zrozumienie dla Polonii niemieckiej.

Poza tym pragnę bardzo serdecznie podziękować mojemu Klubowi Lubelskiemu, naszej kochanej pani wicemarszałek, która jest przewodniczącą rady programowej Forum Polonijnego. Witamy i dziękujemy. Osobiście bardzo serdecznie dziękuję z wielkim wzruszeniem za odznaczenie, za wyróżnienie Polonijnym Orlim Piórem. Podobno jestem pierwszą laureatką tego wyróżnienia. Bardzo dziękuję.

## **Senator Tadeusz Rzemykowski**

Ponieważ jest dużo zgłoszeń, serdecznie proszę o skracanie wystąpień. Teraz zabierze głos pani Sophia Boris, a później Ryszard Zieliński z Donbasu.

## **Sophia Boris**

Radio „WPNA -1490”, Chicago, USA

Szanowny Panie Marszałku, Szanowna Komisjo!

Prezydent Bush kilka miesięcy temu na Wawelu powiedział, że Polska jest największym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych na kontynencie europejskim. Obiecał, że pomoże w wielu wypadkach. Jak to się dzieje, że w takiej sytuacji Polacy traktowani są znacznie gorzej niż wrogowie Stanów Zjednoczonych, niż Francja, Niemcy czy Arabowie?

Mówię tu o polityce wizowej Stanów Zjednoczonych wobec Polaków. Polityka wizowa bardzo się pogorszyła, zostały wprowadzone bardzo duże opłaty, które przepadają niezależnie od wyniku próby. Urzędnicy ze Stanów Zjednoczonych w bardzo w zły sposób traktują przybywających Polaków, szczególnie samolotami LOT, do Stanów Zjednoczonych. Bardzo często ci ludzie są odsyłani do Polski, jeżeli sponsor nie stawi się na lotnisku. Czepiają się nawet o drobiazgi. Tu obecny mój przyjaciel redaktor Józef Szaniawski zapomniał o kilku jabłkach, które miał w torbie. W efekcie nie dość,

że te niezgłoszone jabłka mu wyrzucono, ale zapłacił jeszcze studolarową karę. To jest naprawdę karygodne, więc chciałabym się dowiedzieć, co władze polskie robią w takiej sytuacji. Czy rozmawiają na ten temat i z jakimi wynikami. Bo dzieje się coraz gorzej zamiast coraz lepiej, aczkolwiek mamy już trzecią z kolei aferę z polskimi studentami, którzy przyjeżdżają do Stanów poprzez jakieś agencje, którym udaje się załatwić wizy pracownicze, ale potem nikt po nich nie wychodzi i nie ma dla nich żadnej pracy.

Sama w tym roku pomagałam grupie studentów, która nie miała się gdzie podziąć. Kilka osób w wieku od siedemnastu do dwudziestu paru lat nie miało co ze sobą zrobić. Dobrze, że ja i ktoś inny jeszcze zaoferowaliśmy im pomoc. Tak się dzieje już trzeci rok z rzędu. Jedna afera była w Kalifornii, jedna w Milwaukee, czy w Michigan i trzecia afera w Chicago.

Jakimś cudem udaje się tym agencjom, może przez łapówki, nie mam pojęcia jak, załatwić wizy pracownicze, choć są one bardzo kosztowne. Studenci płacą od 7 do 8 tysięcy złotych za taką wizę i przyjeżdżają w ogóle nie mając niczego przygotowanego. My, Polonia, musimy się za to wstydić i musimy im pomagać.

Następną sprawą, jaką chciałam poruszyć, jest kwestia przystąpienia do Unii Europejskiej. Znając wszelkie argumenty za i przeciw, byłam zwolennikiem przystąpienia Polski do Unii, przygotowywałam także do tego moich słuchaczy. Jeden z argumentów na rzecz przystąpienia był taki, że powtarzające się afery w Polsce, afery rządowe, medialne, na wysokich szczeblach władzy w jakimś sensie zostaną opanowane przez Unię, tymczasem okazuje się, że w Unii też są afery i też w najwyższych sferach. Jak więc będzie z tymi aferami? Czy afery unijne zniosą afery polskie? Będzie bardzo interesujące zobaczyć, która afera będzie większa. Dziękuję bardzo.

## Ryszard Zieliński

„Polacy Donbasu”, Radio „Polska Fala”, TV Polaków Donbasu, Ukraina

Szanowny Panie Marszałku, Szanowna Pani Marszałek, drogi Panie Senatorze Przewodniczący Komisji senackiej!

(*Senator Tadeusz Rzemykowski*: Bardzo dziękuję za te słowa.)

Mówię tak dlatego, że dzięki tej Komisji, dzięki Senatowi Polacy zamieszkali na Wschodzie mogą działać.

Nie jesteśmy Polonią, jesteśmy po prostu Polakami oderwanymi od Macierzy. Pani Lemke z Niemiec bardzo ładnie mówiła, że są tam Polacy, którzy kiedyś byli wywiezieni. Jeśli chodzi o nas, w każdej naszej rodzinie byli wrogowie ludu. Przeżyliśmy to, czego nigdy byśmy nikomu nie życzyli.

Dziś na Ukrainie są bardzo trudne warunki, jest ogólna nędza, jednak my możemy działać i działamy. W naszym Towarzystwie Kultury Polskiej Donbasu już jest zrzeszonych około tysiąca Polaków, mamy gazetę, radio i telewizję. Mówiłem już, że sami tego nie mogliśmy zrobić. Mamy swoje tylko polskie serca, ale dzięki temu, że wspiera nas Senat i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, możemy działać.

Chciałbym zadać parę pytań. Przed przyjazdem tutaj zaprosił mnie gubernator po spotkaniu z panem premierem. Było piękne spotkanie premiera w naszej organizacji, było piękne przemówienie pana premiera, lepsze – to mi już mówił wicegubernator – niż na spotkaniu Biznes Forum, gdzie było dwóch premierów, kilku ministrów, około dwustu biznesmenów. Gubernator zadał pytanie, dlaczego w Doniecku nie ma polskiego konsulatu? Na zachodzie jest już kilka konsulatów, na wschodzie, gdzie zamieszkuje ponad 20 milionów ludności i jest to część, która dorównuje terenowi Polski, jest jeden konsulat w Charkowie. Dla nas jest to bardzo ważne, żeby nie jeździć tak daleko, do Charkowa.

Jeszcze jedna sprawa, która nas martwi. Na Ukrainie są dwie polskie organizacje, które powinny się pojednać. Przed Forum miałem półtoragodzinną rozmowę z panem profesorem Stelmachowskim, który zgodził się z tym, że trzeba się pojednać i żeby była jedna organizacja – Kongres Polaków na Ukrainie. Nie potrzeba zarządu, niech będzie dwóch prezesów, żeby się nie kłócili, we Lwowie i w Kijowie, ale żeby reprezentowali wszystkich i by wszystkie działania były skupione w jednej organizacji. Gdy istnieją dwie organizacje, bywa tak, że jedna z nich robi jakąś imprezę, za dwa tygodnie podobną imprezę robi druga organizacja, i obie proszą o ich finansowanie.

Niech będzie tak, że rada prezesów dwa razy do roku się zbiera, dwóch prezesów kieruje całą organizacją, reprezentuje ją, a my powinniśmy harować w swoich regionach: w Żytomierzu, we Lwowie, na Krymie, w Charkowie, Ługańsku, Donbasie itd.

To jest również polityczna sprawa, dlatego że gdyby takie pojednanie nastąpiło, ktoś z naszych młodych Polaków mógłby nas reprezentować w Radzie Najwyższej, czego dziś nie ma. Grecy mają trzy osoby w Radzie Najwyższej Ukrainy, a nas tam nie ma, dlatego że jesteśmy skłóceni.

Oczywiście rozumiem, że z Polski nie może tym nikt kierować, musimy to sami zrobić, być może stworzyć dwie wspólne organizacje. Dlatego prosiłbym, żeby ze strony Senatu ta sprawa była także podjęta.

Jeszcze raz chcę podziękować Małopolskiemu Forum za współpracę z Polonią. Pan Stanisław Lis siedzi skromniutko, ale przecież prowadzi bardzo aktywną działalność, tak jak i całe Forum, jego zarząd. My to widzimy. Pragnę, żeby właśnie Małopolskie Forum jednało nas wszystkich, Polaków

i polonijne organizacje, polonijne media, również tu, w kraju, w Macierzy, żebyśmy przyjeżdżali do ojczyzny, gdzie jest co zobaczyć, jest o czym pomóc. Dziś mamy wielki zaszczyt być przyjmowanymi w Wysokiej Izbie, przed panem marszałkiem i senatorami. Dziękuję bardzo.

## **Marek Popowicz-Watra**

„Panorama Polska”, „Dziennik”, Kanada

Panie Marszałku, Pani Marszałek, Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Pozwolę sobie powitać także pana ambasadora Grzelońskiego, który zaszczyił nas swoją obecnością. Wspominam pana ambasadora, bo uważam, że był to jeden z nielicznych wspaniałych dyplomatów w Kanadzie i życzyłbym sobie, żeby zawsze, Panie Marszałku, tacy reprezentanci byli poza granicami kraju.

Szanowni Państwo!

Prawdopodobnie wszyscy Państwo znają sprawę tak zwaną pułapki paszportowej. Do tej pory nikt o tym nie wspomniał. Oczywiście jest to potoczna nazwa i nie będę się nad nią rozwodził, bo Senat doskonale zna tę sprawę, chociażby z ogromnej liczby listów e-mailowych. Natomiast mam inne pytanie. Jak to się dzieje, że w polskim prawie, notabene z 1997 bodajże roku, z jednej strony zmusza się do przyjęcia obywatelstwa polskiego nasze dzieci w Ameryce, które urodzone są często tam właśnie, a z drugiej strony nie mogą uzyskać polskiego obywatelstwa nasi rodacy z dawnych republik radzieckich? A przecież chodzi tu o prawo krwi, bo w Polsce prawo do obywatelstwa jest oparte na prawie krwi.

Druga sprawa to kwestia promocji Polski na świecie. Tej promocji praktycznie nie ma, szczególnie na kontynencie amerykańskim. My, jako Polonia, aczkolwiek bardzo liczna, nie jesteśmy w stanie, chociażby ze względów finansowych, zamieszczać artykułów w odpowiedzi na publikacje szkalujące Polaków. Odpowiedź na takie artykuły to też promocja.

Moim skromnym zdaniem, rolę dyplomatów polskich, konsulów, powinno być przeglądanie podręczników, z jakich uczy się młodzież na kontynencie amerykańskim. Jeżeli w podręcznikach do historii moje dzieci uczą się, że były polskie obozy koncentracyjne, to proszę wybaczyć, ale te dzieci nie mogą mi darować, że ja żyjąc w tamtych latach w jakimś stopniu przyczyniłem się widocznie do sytuacji, jaka była w latach czterdziestych.

Bardzo dużo jest obaw Polonii co do wejścia Polski do Unii Europejskiej. W pierwszym rządzie chodzi o tak zwane ziemie odzyskane. Dużo naszych

rodaków obawia się, że te ziemie będą z powrotem odzyskane przez Niemców. Myślę, że warto by było zapoznać bliżej ludzi z tym tematem, tym bardziej że wiedzą o tym, iż polscy politycy przegapili pewne sprawy, szczególnie jeżeli chodzi o prawa własności na ziemiach zachodnich.

Jeśli chodzi o promocję Polski, są takie stowarzyszenia, jak chociażby Stowarzyszenie Polonia, które ma problemy finansowe, a przecież jego rolą jest promowanie Polski. W związku z tym prosba do Senatu o wsparcie tego rodzaju cennych stowarzyszeń, tak samo zresztą, jak Małopolskiego Forum.

*(Marszałek Senatu Longin Pastusiak: Czy chodzi o „Wspólnotę Polską”?)*

Nie, chodzi mi o pozarządową fundację pana Zbigniewa. [Fundacja „Polonia” – red.]

Myślę też, że Senat w dalszym ciągu będzie wspierał Małopolskie Forum, które przygotowuje forum dziennikarzy, bo jest to naprawdę doskonałe miejsce naszych spotkań. Z wielkim smutkiem usłyszałem słowa koleżanki z Radia „Lwów”, że Senat nie może dofinansowywać tego radia, które jest na pewno tam tak bardzo potrzebne. Dziękuję bardzo.

## Senator Tadeusz Rzemykowski

Chcemy na gorąco poinformować, a nawet zaprotestować, że nigdy w Senacie nie było myśli o likwidacji bądź niedofinansowaniu działalności Radia „Lwów”, jest tylko kwestia wyjaśnienia pewnych formalności. Jeżeli to nie jest możliwe do załatwienia na linii Radio „Lwów” – Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, to oczywiście Senat się do tego włączy i w październiku temat ten na posiedzeniu Komisji będzie rozpatrzony. Radio „Lwów” będzie nadal dofinansowywane.

## Stanisław Januskiewicz

„Słowo Polskie”, Łotwa

Szanowny Panie Marszałku, Szanowni Państwo!

Reprezentuję „Słowo Polskie” w Dyneburgu na Łotwie.

W pełni popieram postulaty poruszone przez mego towarzysza pana Pujszę w sprawie otwarcia polskiego konsulatu w Dyneburgu i w sprawie przyspieszenia nadania obywatelstwa 18 tysiącom Polaków na Łotwie, którzy nie mają obywatelstwa do tej pory.

*(Marszałek Senatu Longin Pastusiak: Obywatelstwa polskiego czy łotewskiego?)*

W ogóle nie mamy żadnego, jesteśmy bezpaństwowcami. Ja mieszkam już od czterdziestu lat na Łotwie i mam paszport bezpaństwowca.

*(Marszałek Senatu Longin Pastusiak: Dlaczego?)*

Dlatego że ustawa tak brzmi, iż wszyscy, którzy przyjechali na Łotwę po czterdziestym roku, nie mają prawa, żeby nadano im automatycznie łotewskie obywatelstwo. Muszą przechodzić skomplikowany proces naturalizacji.

Ja urodziłem się na Litwie w 1941 roku, jestem Polakiem z narodowości. Litwini mieli to prawo i nadano im obywatelstwo automatycznie, dlaczego więc taka dyskryminacja nas? Są tam różne polityczne względy wobec rosyjskiej większości, ale jest to co innego. Dlaczego nas tak się traktuje i obrzuca, jak to w niektórych mediach czyniono, różnymi epitetami, np. koloniści itd.

Druga sprawa to sprawa nadawania programów dla zagranicy przez Polskie Radio, szczególnie na krótkich falach. Inne narody: Rosjanie, Białorusini, Niemcy, nawet Słowacy są dobrze słyszalni. Inaczej jest z Radiem „Polonia”. Ponadto nadawane są bardzo kiepskie programy i ciągle powtarzane.

Tę sprawę poruszałem już podczas spotkań z panem marszałkiem Maciejem Płażyńskim, z panią Alicją Grześkowiak, ale od lat nic się nie zmienia w tym zakresie, a przecież Polska powinna promować swoją kulturę przez te programy, tak w języku polskim, jak w językach innych narodów, np. po rosyjsku, bo część Polaków mówi po polsku, ale słucha też dużo programów rosyjskich i to z tamtej strony, ze wschodu. Mamy pod dostatkiem tych programów, a z Polski prawie nic, bo jest słaba słyszalność.

Czy nie można byłoby wprowadzić pod tym względem jakichś zmian? Dziękuję bardzo.

## **Andrzej Niewinny-Dobrowolski**

„Polish News”, USA

Szanowni Państwo Marszałkowie, Panie Przewodniczący, Mili Koledzy, Uczestnicy Forum!

Zanim wzruszenie odbierze mi głos, postaram się przedstawić moją sprawę.

Korzystając z możliwości, chciałem zwrócić się do kolegów Forum z prośbą o uwagę. Niebawem zostanie wydana książka pod tytułem „Polska, diament w popiele”, która jest pomyślana „ku pokrzepieniu”. Ma być ona rozprawdzona możliwie jak się tylko da szeroko zarówno za oceanem, jak i w Polsce. W Polsce jest to jakoś przygotowane, natomiast zwracam się do Państwa z prośbą o pomoc, gdyby było to możliwe, w propagowaniu tej książki.

Książka została napisana przez szwedzkiego dziennikarza. Jest ona o Polsce i o Polakach, napisana z sercem, wręcz z miłością. Autor ma zresztą żonę Polkę. Myślę, że teraz, kiedy zbliżamy się do jedności z resztą Europy, byłoby dobrze, byśmy mogli pomyśleć, że jednak jesteśmy fajni i mili i mówi o tym do nas Szwed. Nie Amerykanin, nie Niemiec, tylko taki może trochę neutralny Szwed.

Mówi o nas bardzo dobrze, podparte jest to jego ogromną wiedzą. Jest sławistą, historykiem, był dziesięć lat w Warszawie, wie o nas wszystko, a to, o czym wie, mówi w taki sposób, że na pewno sprawi nam to przyjemność, a wielu ludzi za granicą na pewno dowie się trochę także o naszej historii, którą nie wszyscy dokładnie pamiętają.

Na pewno ze wszech miar jest to książka potrzebna nam, Polakom, zwłaszcza 15 milionom Polaków za granicą. Warto do nich dotrzeć, jak mówię, ku pokrzepieniu, żeby mieli nieco lepsze samopoczucie. Dziękuję.

## **Beata Żółkiewicz-Siakantaris**

„Kurier Ateński”, Grecja

Reprezentuję „Kurier Ateński”, tygodnik polonijny ukazujący się w Atenach.

Panie Marszałku, Pani Wicemarszałek, Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, Mili Przyjaciele!

Jestem przedstawicielką Polonii greckiej, dzisiaj już dosyć licznej, Polonii, która żyje w kraju unijnym. Polska za kilka miesięcy, w przyszłym roku również wejdzie w struktury unijne, w związku z tym mam pytanie, głównie do pana przewodniczącego: czy fakt, że my, Polacy, będziemy mieszkać za granicą w tych samych strukturach, w jakich mieszkają Polacy w Polsce, wpłynie w jakiś sposób na pracę Komisji senackiej?

W pewnym sensie moje pytanie wiąże się z pytaniem pana Jerzego Barankiewicza: czy Komisja senacka zamierza wykorzystać w jakiś sposób potencjał Polaków, którzy mają już doświadczenia w życiu na terenie Unii?

Kończąc pozwalam sobie przekazać na Państwa ręce naszą pracę i serdecznie zapraszam wszystkich w przyszłym roku na olimpiadę do Aten.

**Janusz Szlechta**  
„Nowy Dziennik”, USA

Panie Marszałku, Pani Marszałek, Panie Przewodniczący!

Mam nieodparte wrażenie, że dialog Polska – Polonia właściwie toczy się w jedną stronę, to znaczy Polska mówi, Polonia słucha. Mówię konkretnie o Polonii amerykańskiej, ponieważ tak się składa, że w zasadzie Polonia amerykańska od Polski potrzebuje niewiele, jedynie tak naprawdę poważnego traktowania.

Dlaczego to mówię? Dlatego że bardzo często do naszej redakcji w Nowym Jorku przyjeżdżają goście, począwszy od sołtysa i wójta, skończywszy na dwóch prezydentach Rzeczypospolitej, i wszyscy koniecznie chcą być w naszej redakcji. Słyszemy wówczas, że oczywiście Polonia jest bardzo ważna, że dialog w obie strony będzie, bo musi być w obie strony itd., itd., a potem kończy się to na słowach. Dlatego z całą mocą chciałbym podkreślić, że Forum, które w tej chwili się kończy, jest kapitalnym przykładem, że dialog może trwać, to znaczy jedna strona mówi, ale i druga też ma coś do powiedzenia i jest słuchana przez pierwszą. Ja tak naprawdę niedawno sobie to uświadomiłem. W związku z tym myślę, że powinniśmy w sposób szczególny podziękować Staszкови Lisowi, że to, o czym politycy mówią, co obiecują, Staszek po prostu zrobił.

To była inwokacja, natomiast chciałbym poruszyć bardzo konkretne sprawy, szczególnie dla Polonii amerykańskiej i kanadyjskiej. Myślę, że innych krajów też to w pewnym sensie dotyczy, ale przede wszystkim nas. Wprawdzie koledzy już tu o tym mówili, dlatego tylko bardzo krótko chciałbym to wypunktować.

Po pierwsze, sprawa traktowania Polaków przez władze imigracyjne Stanów Zjednoczonych.

Odnoszę wrażenie, że Polacy bardzo chcą się przyjaźnić ze Stanami Zjednoczonymi, i dobrze. To jest mniej więcej tak, jakbym porównał małego Jasia i dużego Romka. Jasio bardzo chce być kumplem Romka, a Romek, jak ma dobry humor, to weźmie go i np. zagra w piłkę czy weźmie na piwo, a jak nie ma humoru, to mówi: „idź i rób sobie sam, co chcesz”.

W praktyce natomiast powinno być tak, że powinien istnieć właśnie dialog i równe traktowanie. Nie jesteśmy jednak równo traktowani, uważamy się za przyjaciół, Amerykanie też nas formalnie uważają za przyjaciół, a nie jesteśmy równo traktowani, co widać znakomicie na lotniskach.

Mam świadomość – media to poruszały, polonijne i polskie – że wiele przypadków jest sprokurowanych przez głupotę ludzi, ale mam też świadomość, że jest określona polityka traktowania, nie tylko zresztą Pola-



ków, ale też innych nacji, tylko że to nas tak akurat traktują, i to szczególnie boli.

Trzeba tu zauważyć wielkie zasługi Senatu, szczególnie pana marszałka, w tym, że jednak pewne działania na skutek alarmów mediów, głównie polonijnych, zostały podjęte i te działania już skutkują, chociażby tym, że jednak trochę traktowanie Polaków na lotniskach w tej chwili jest inne, ale tylko trochę. Nie jestem naiwny, nie liczę na to, że wizy do Stanów Zjednoczonych zostaną zniesione za dwa lata, za pięć czy może nawet za dziesięć, dlatego nawet nie apeluję o podnoszenie tej kwestii. Natomiast bardzo bym prosił w imieniu naszej redakcji i naszych czytelników, żeby pan marszałek kontynuował tę linię walki o godne traktowanie Polaków na granicach amerykańskich.

Druga kwestia – paszporty dla Polaków. Nie została tak naprawdę rozwiązana sprawa podwójnego obywatelstwa, polska ustawa o obywatelstwie w gruncie rzeczy nie dopuszcza podwójnego obywatelstwa. Pan marszałek wspominał w Wieliczce, że podwójne obywatelstwo jest tolerowane. W tej chwili jest w zasadzie spokój, ale obawiam się, że jeżeli się zmieni na przykład opcja polityczna przy władzy, zmieni się rząd, zmieni się Senat, sprawa może powrócić jak bumerang. Myślę, że jeśli to nie zostanie uregulowane ustawowo, w sposób precyzyjny, jasny, problem będzie powracał.

Przy okazji pytanie do pana marszałka: co z Kartą Polaka? Karta Polaka by tę sprawę definitywnie rozwiązała.

Ostatnia i bardzo bolesna kwestia to tryb wyrabiania paszportów w Stanach Zjednoczonych. Miało być lepiej, jest gorzej, i to dużo gorzej. Wyrobienie paszportu trwa około sześciu miesięcy, kolejki w konsulacie nowojorskim są makabryczne, ludzie się złością i mówią, że tak jak za władzy ludowej stali w kolejkach, tak samo stoją teraz. Płacą ciężkie pieniądze, ponieważ wyrobienie paszportu kosztuje około 150 dolarów, tracą czas, bo muszą się zwolnić z pracy, żeby dwa razy przyjść do konsulatu. Tak więc jest to naprawdę problem.

Wiem, że to nie jest sprawa konsulatu, że jest to sprawa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tylko że skoro nam obiecywano, że będzie lepiej, a jest gorzej, bo kiedyś w ciągu miesiąca paszport był gotowy, a teraz potrzeba sześciu miesięcy, to nic właściwie dodać, nic ująć. Dziękuję.

## **Emil Legowicz**

Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, Ukraina

Panie Marszałku, Pani Marszałek, Wielce Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Korzystając z okazji chcę serdecznie podziękować Senatowi RP, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Stowarzyszeniu „Polska” za pamięć, moralne wsparcie naszej działalności, a szczególnie finansową pomoc, dzięki której Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, jako największa polska reprezentacja na Ukrainie, „Gazeta Lwowska” mogą istnieć, wydawać, z czego my, Polacy we Lwowie, bardzo się cieszymy.

Z jednej strony wszystko jest dobrze, ale jest i druga, bolesna strona. 29 listopada bieżącego roku Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej będzie obchodzić piękny jubileusz piętnastolecia jego założenia, i tu zaczyna się problem i to nie tylko naszej organizacji, ale wszystkich Polaków zamieszkałych we Lwowie. Piętnaście lat starań nie przyniosło żadnych owoców, dziś miasto, które w historii Polski zajęło jedno z najważniejszych miejsc, nie ma domu polskiego.

Panie Marszałku, dziś zwracam się szczególnie do Pana, aby Pan moje słowa wziął do serca. Gdy startowałem na prezesa na pierwszą kadencję, dałem słowo we Lwowie, że dom polski we Lwowie będzie. Niestety, upłynęła już połowa drugiej kadencji, a domu polskiego nie ma. Liczę więc na serdeczność, zrozumienie i pomoc w tej sprawie.

Dzisiaj padło pytanie o Radio „Lwów”. Jest mi bardzo przykro, ponieważ Radio „Lwów” nie jest w strukturze Zarządu Głównego naszego towarzystwa, chociaż razem to radio organizowaliśmy we Lwowie. Jestem przekonany, że zwycięży rozum i z radiem we Lwowie będzie wszystko w porządku.

Przed chwilą wystąpił nasz rodak z Donbasu, pan Zieliński. Zgadzam się z nim całkowicie, naprawdę musi być porządek w naszym polskim domu na Ukrainie, ponieważ to jest bardzo ważne i ma wpływ na naszą działalność. Dziękuję serdecznie i życzę wszystkiego najlepszego.

## **Henryk Czechowski**

Spółeczny korespondent gazet polonijnych, Polska

Jestem korespondentem społecznym gazet polonijnych oraz członkiem Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej i Francusko-Polskiej w Krakowie.

Szanowny Panie Marszałku, Szanowna Pani Wicemarszałek, Szanowny Panie Senatorze, Koleżanki i Koledzy!

Chciałem podziękować, że mogłem uczestniczyć, chociaż wrywkowo, w Forum Polonijnym, szczególnie chciałem podziękować za przychyłność panu Lisowi.

Nie będę mówił o pieniądzach, choć ich brakuje, chcę tylko powiedzieć, że wydawca Michał Stalmarski ze Szwecji, przy znikomej pomocy – i tu też chylę czoło i składam na ręce pana marszałka podziękowanie od Ministerstwa Spraw Zagranicznych za pomoc, wydaje od pięciu lat prasę w nakładach od 10 do 60 tysięcy egzemplarzy. Jest to bardzo dużo. W ostatnim nakładzie musieliśmy nawet zmniejszyć objętość, ażeby nie zmniejszyć liczby egzemplarzy.

Gazety – i tutaj apel także do Państwa – są potrzebne, między innymi w bibliotekach tak w kraju, jak i za granicą. W Krakowie Wojewódzka Biblioteka wręcz się prosi, żeby im wyszukiwać prasę polonijną. Nie ma możliwości, bo nie ma kontaktu. Dzięki takim imprezom jak Forum będzie taka możliwość. Polecam się.

Chciałem na ręce pana marszałka przekazać informację, że 1 października, społecznie, na moim serwerze [www.infoc.com.pl](http://www.infoc.com.pl) chcę uruchomić podstronę „Prasa polonijna”, żeby Państwo podawali adresy, kontakty. Jest to bardzo ważne, ponieważ najtańszym medium w tej chwili jest Internet.

Ponadto jako członek Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Francusko-Polskiej chcę poinformować, że przy znikomej pomocy finansowej ze strony państwa polskiego potrafiliśmy w tym roku zafundować dwie promocje dla młodzieży polskiej w Krakowie. Polegało to na tym, żeby młodzi ludzie nauczyli się języka polskiego poprzez pracę. Okazało się, że to zdaje egzamin. Mamy różne spotkania, przychyłność konsula itd. Radzę, żeby w naszych środowiskach rozejrzeć się, na przykład w Małopolsce istnieją pełnomocnicy do spraw różnych regionów, ale niestety, z drugiej strony brak informacji.

Chcę tylko na zakończenie powiedzieć, że współzałożycielem na przykład Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej jest między innymi noblista, pan Czesław Miłosz. Dziękuję bardzo.

## **Borys Dragin**

„Dziennik Kijowski”, Ukraina

Szanowni Państwo Marszałkowie!

Dziękując za pomoc Senatu w wydawaniu pism na Wschodzie, chciałbym powiedzieć, że to nas bardzo cieszy, ale jednocześnie i martwi, bo przecież

nie wiadomo, czy bez tej dotacji byśmy mogli istnieć, jaka jest więc perspektywa? A chcemy być naprawdę niezależni finansowo, nie tylko ideowo, tak jak nasi koledzy na Zachodzie.

Co można zrobić? Wiadomo, że pisma istnieją tylko dzięki dwóm rzeczom: działalności reklamowej i wydawniczej. Co do reklamowej działalności, robimy wszystko, co możemy, ale prosimy Senat, choć nie wiem, czy jest to możliwe, o lobbing wśród polskich podmiotów gospodarczych działających w naszych krajach, zwłaszcza na Ukrainie. My robimy wszystko co możliwe. Już prawie rok rozpowszechniamy naszą gazetę w wagonach „WARS” bezpłatnie. Za to obiecali nam umowę w zamian za reklamę itd. Na razie jednak nie mogą zawrzeć takiej umowy, bo brak śmiesznych pieniędzy.

Urwała się nasza współpraca z LOT-em. LOT, który ma swoje przedstawicielstwo na Ukrainie, nie tylko w Kijowie, daje swoją reklamę pismom ukraińskim, polonijnym na razie trudno umówić się na takie współdziałanie.

Nawiązaliśmy współpracę z Bankiem PKO S.A., zrobiliśmy prezentację w naszej gazecie, zamieściliśmy ich ogłoszenia. Już od paru lat mają dług wobec naszej gazety. Takiej instytucji jak PKO S.A. trudno zapłacić 100 dolarów...

Rozumiem, że nie są to pytania do Senatu, ale może przy jakiejś okazji... Prosimy więc o wędkę, szanowni Państwo.

Co do działalności wydawniczej, dzięki Państwu mamy już bazę komputerową. Dziękujemy za to. Możemy np. wydawać informatory czy książki w języku polskim itd., prosimy o jakieś granty z Polski na taką działalność. Możemy robić to u nas w kraju, byłoby to opłacalne ekonomicznie, bo u nas jest tania siła robocza itd. Tak więc znów prosimy o wędkę.

Trzecia sprawa. Wspieram tu kolegę z Litwy, który mówił o tym, że nie słychać sygnału Polskiego Radia, nie słychać polskiego słowa na Ukrainie. Stacja w Konstantynowie pracuje tylko wieczorem i mnie się wydaje – w zimie, latem na falach średnich w ogóle Polski nie ma, na falach krótkich oprócz Radia „Maryja”, szczerze mówiąc, nie słyszę innych stacji, a to dla nas bardzo ważne. Prosimy o autentyczne polskie radio. Jest Radio „Lwów”, są programy polsko-ukraińskie. To wszystko jest bardzo ważne, ale nic nie zastąpi autentycznego polskiego radia dla nas, w krajach zamieszkania. Dziękuję serdecznie.

## Elżbieta Wolski

„Polish Studio”, Kanada

Panie Marszałku, Pani Marszałek, Panie Przewodniczący!

Witam bardzo serdecznie naszego byłego ambasadora w Kanadzie profesora Grzelońskiego. Nie mogę darować Markowi Watrze, że zabrał mi przyjemność powiedzenia kilku słów na ten temat. Jest na sali również dyrektor z MSZ pan Wiesław Osuchowski. Daj Boże Państwu wszystkim, żebyście mieli tak wspaniałych przedstawicieli. Pan Osuchowski był u nas w konsulacie i mogę tylko zazdrościć następnemu krajowi, w którym będzie, Polakom, którzy będą mieli okazję być pod jego opieką.

(*Senator Tadeusz Rzemikowski*: Będą już niedługo.)

Jedna z pań powiedziała przed chwilą, że nasza sytuacja jest specyficzna. Sytuacja Polonii w Kanadzie jest też bardzo specyficzna, bo Polska nas nie kocha. Kolega z Nowego Jorku powiedział, że Polska nas nie zauważa. Myślę, że profesor Stelmachowski już nieraz to słyszał. Faktycznie, jak jest powódź, to Polska nas widzi, w ciągu dwóch tygodni zbieramy dwa miliony dolarów i przysyłam je.

Promocji Polski w Kanadzie nie ma. To my w mediach, w prasie, radiu i w telewizji pokazujemy, że Polska się zmienia, że jest pięknym krajem, staramy się zrobić wszystko, co możemy.

Tutaj znowu ukłon w stosunku do profesora Grzelońskiego i to nie dlatego, że siedzę po sąsiedzku. Osiemdziesiąta rocznica wyzwolenia Polski była obchodzona nie w polonijnym ośrodku, tylko w budynku Senatu. Gospodarzem był marszałek Senatu Kanady. Wydaje mi się, że to powinno wychodzić nie od nas, od Polonii, ale właśnie stąd, Panie Marszałku, z Senatu, który opiekuje się Polonią. Dobrze by było, żeby Państwo pomyśleli, by nas pokazywać tam inaczej, żebyśmy mogli istnieć dzięki temu, że Senat nas popiera nie tylko mówiąc, że jesteście, że macie Komisję do opieki nad Polakami, bo my to doskonale wiemy, ale nie wie o tym Kanada.

Jeśli chodzi o paszporty i wize, mówił na ten temat Marek Watra, mówiliśmy o tym w Pułtusku. Jestem wiceprezesem Kongresu Okręgu Misissauga, byłam na zjeździe w Pułtusku, gdzie mówiliśmy o tym bardzo głośno. Powtarzamy to wielokrotnie, ale to nie jest, proszę Państwa, tylko powtarzanie. Drugie, trzecie, czwarte pokolenie Kanadyjczyków musi przyjeżdżać do Polski posiadając polski paszport. Mówią, że to nielojalność w stosunku do kraju, w którym się urodzili. Tak więc coraz mniej młodych ludzi, Panie Marszałku, będzie przyjeżdżało do Polski. Jestem związana z klubami studenckimi, robię dla nich bardzo dużo programów, staram się ich przekonać, a oni mówią, że „Polska nas nie kocha, bo Polska nas nie rozumie”.

Z kolei Polska im mówi, że jeżeli są patriotami polskimi, to powinni mieć obywatelstwo polskie. A przecież, choć może nie mam racji, paszport jest tylko dokumentem podróży. Gdybyśmy nie czuli się Polakami, to nawet pan Lis nie byłby w stanie nas namówić na przyjazd. A my przyjeżdżamy co roku tutaj, przekazujemy wszystko, co najlepsze. Jeżeli się kłócimy, to się kłócimy wewnątrz, a gdy wracamy do swoich krajów, pokazujemy, że Polska jest piękna i że my wszyscy też jesteśmy najładniejsi.

O Karcie Polaka mówił bardzo pięknie nieżyjący już Andrzej Zakrzewski. To przecież on jeździł po całym świecie i mówił nam o Karcie Polaka. Nie ma Andrzeja Zakrzewskiego, nie ma kontaktu z Ministerstwem Kultury. Jest mi bardzo przykro. Próbowалам się tam dostać, okazuje się, że nie wiadomo, kto jest za co odpowiedzialny, połowa ludzi na urlopach, a my nie mamy w ogóle żadnych informacji na ten temat. Dwa lata temu ustanowiono Dzień Polonii i Polaków za Granicą. W ubiegłym roku mieliśmy małe spotkanie w konsulacie, w tym roku nic na ten temat się nie mówi, a przecież to naprawdę jednocy. Tak że mamy prośbę, pokochajcie nas troszeczkę, bo my naprawdę bardzo kochamy Polskę.

## **Jacek Samborski**

„Radio 2000”, Australia

Szanowny Panie Marszałku, Szanowna Pani Marszałek, Szanowny Panie Przewodniczący!

Chciałem powiedzieć o sytuacji Polonii w Australii i zadać dwa pytania, które nurtują środowisko polonijne.

Jeśli chodzi o opinię o Polonii w Australii, jest ona dobra. Oznacza to, że Polonia jest pracowita, średnio sytuowana, dobrze zorganizowana i przede wszystkim nie jest środowiskiem kryminogennym. Może nie jest bogata według kryteriów australijskich, stąd sytuacja pewnych organizacji polonijnych nie zawsze jest dobra.

Jakie mamy organizacje? Są szkoły, kluby, domy opieki nad seniorami, kościoły, radia, jedna telewizja, tygodniki i czasopisma, zespoły młodzieżowe i harcerskie, koła sportowe, muzea, koła literackie, organizacje kombatanckie, seniorów, kobiet, są organizacje związane ze sportem – „Masters” i „Olimpol”. Część z nich jest właśnie w złej kondycji finansowej, szczególnie kluby, ale rozwiązanie sprawy klubów polskich w Australii musi być dokonane wewnątrz Polonii, bo w grę wchodzi zbyt duże pieniądze, a poza tym są organizacje na Wschodzie, które daleko bardziej, moim zdaniem, potrzebują pieniędzy niż kluby polskie w Australii.

Jeśli chodzi o to, czego oczekuje Polonia, jakiej pomocy z Polski, to przede wszystkim w sprawach informacji, książek, czasopism oraz pomocy dla młodzieży chcącej studiować w Polsce. Wszyscy się raczej zwracają o pieniądze, ja natomiast chciałem powiedzieć, jakie szanse stwarza Australia dla młodzieży i dla ludzi bezpośrednio po studiach, bo może większość Polaków nawet o tym nie wie. To nie jest szansa tylko dla Polaków, ale dla wszystkich ludzi na świecie, ale my się tutaj obracamy w kręgu polskim. Otóż jest możliwość studiowania w Australii odpłatnie, ale z wieloma udogodnieniami, to znaczy można dostać prawo pracy i ci, którzy przyjeżdżają (około sześciuset Polaków rocznie przyjeżdża do Sydney), studiuje i pracują, a potem często dostają propozycje pozostania w Australii. To nie jest tak, że ja chcę tutaj propagować taką drogę, żeby zostać w Australii, ale chciałem powiedzieć, że rząd australijski myśli o emigrantach w bardzo konkretny sposób.

Jest też druga możliwość, dla młodzieży do lat osiemnastu. Można bezpłatnie przez rok chodzić do szkoły anglojęzycznej. To jest bardzo duża szansa, choć muszą być spełnione pewne warunki, takie że jest bilet powrotny czy pokryte koszty utrzymania w Australii. Ale są to takie dwie możliwości, m.in. dla młodzieży polskiej.

Natomiast dwa pytania, z którymi się chciałem zwrócić, dotyczą m.in. pułapki paszportowej. Są naprawdę olbrzymie utrudnienia. Rozmawialiśmy o tym w trakcie spotkania przedreferendalnego z konsulami w Sydney. Niestety, na paszport trzeba czekać od sześciu do dwunastu miesięcy. Są też utrudnienia dla obywateli polskich przy przekraczaniu granicy Rzeczypospolitej Polskiej na obcych paszportach. Wygląda na to, że władzom RP zależy na tym, aby członkowie Polonii rezygnowali z obywatelstwa polskiego. Czy tak jest?

Drugie pytanie, choć może nie jest ono do Senatu. Czy istnieją szanse i jakie, aby wybory do Sejmu odbywały się w okręgach jednomandatowych? Według Polonii w pewnym stopniu powinno to wpłynąć na poprawę życia politycznego w Polsce. Dziękuję bardzo za uwagę.

## **Czesław Błasik**

„Gazeta Petersburska”, Rosja

Panie Marszałku, Panie Przewodniczący, Koledzy, Koleżanki, Moi Drodzy!

Dziękuję, że znalazło się kilka minut dla przedstawiciela specyficznej Polonii, Polonii rosyjskiej, na pewno jednej z najmłodszych Polonii, która jest

rozrzucona na ogromnym obszarze, Polonii, która obecnie jest jeszcze mało zorganizowana. Nie chciałbym mówić o całej rosyjskiej Polonii, bliższa mi jest terytorialnie Polonia północnej części Rosji. Znam problemy tych małych środowisk Polaków, które są stosunkowo nieliczne, i w jakiś sposób pozostawione samym sobie. Stowarzyszenie w Petersburgu postawiło sobie za cel, aby częściowo im pomóc, jednak nasze możliwości są bardzo ograniczone.

Staram się na różnego rodzaju forach powtarzać, iż te środowiska w całej Rosji, gdzie mieszkają Polacy, są czasami zapominane, my nie docieramy do nich, nawet dość silne organizacje polonijne, które w Rosji są, nie mają na to możliwości. Oczekujemy od Państwa, od struktur, które opiekują się Polonią, konkretnej, finansowej pomocy, chociażby poprzez organizowanie różnego rodzaju spotkań tam, w Rosji, żebyśmy mogli się wspólnie poznawać, bo my, mieszkając tam, jednak mało się znamy.

Reprezentuję „Gazetę Petersburską”. Jest ona w pewnym sensie kontynuacją pierwszego biuletynu – „Polonusa”, później próbowaliśmy wspólnie wydawać „Polaków w Petersburgu” razem z Towarzystwem Historycznym, a w tej chwili „Gazeta Petersburska” w Rosji jest jednym z nielicznych regularnie wychodzących czasopism. Wydawcą tej gazety jest Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Polonia”, które może kontynuować swoją działalność przede wszystkim dzięki pomocy finansowej Senatu. Pozwolę sobie, Panie Przewodniczący, szczególnie Panu podziękować, dlatego że bez pozytywnych opinii naszych projektów na pewno Senatowi byłoby trudniej podejmować decyzje. Należą się też podziękowania „Wspólnocie Polskiej”, fundacji, bo my nie jesteśmy samowystarczalni, jesteśmy od tej pomocy zależni.

„Polonia” jest jedną z nielicznych organizacji, która w swej działalności nie ogranicza się do swoich własnych wewnętrznych spraw. Jest też założycielem kilku specjalistycznych stowarzyszeń, jak Towarzystwo Chopinowskie czy Kolberga. Tuż przed wyjazdem założyliśmy Kółko Olimpijczyka, jesteśmy więc otwarci. Jedną z podstawowych dla nas trudności, jak tu już moi koledzy wspominali, są warunki lokalowe. Obecnie Polonia petersburska – mówię w tej chwili nie jako reprezentant stowarzyszenia – ale w ogóle Polonii, bo intensywnie pracuje w Sankt Petersburgu również Związek Polaków, Towarzystwo Historyczne, zespoły artystyczne – bez lokalu naprawdę ma bardzo utrudnione prowadzenie takiej działalności. Byłoby wspaniale, gdyby w roku trzechsetlecia Sankt Petersburga, w roku piętnastolecia Stowarzyszenia „Polonia” zapadły jakieś pozytywne decyzje. Stowarzyszenie jest jedną z najstarszych organizacji w Rosji, w tym roku obchodzi w listopadzie piętnastolecie, na które serdecznie wszystkich zapraszam. Dziękuję.



## **Mariusz Michalski**

„Polonika”, Austria

Proszę Państwa, nie będę opowiadał o Polonii austriackiej, nie będę opowiadał o nas, ponieważ wszyscy wiemy, jaka jest Polonia na Zachodzie. Jest ona taka sama. Polonia na Wschodzie jest trochę inna.

Mam jedno krótkie pytanie. Wielu Polaków w czasach PRL stanęło wobec konieczności wyzbycia się obywatelstwa polskiego. Chciałbym się dowiedzieć, czy i jakie są podejmowane prace, żeby te osoby mogły szybciej wrócić do obywatelstwa polskiego, ponieważ prawne procedury urzędnicze trwają po kilka lat. Dziękuję bardzo.

## **Tadeusz Urbański**

„Przewodnik”, Szwecja

Ci z Państwa, którzy kiedyś emigrowali, wiedzą, że emigracja to choroba, na którą się nie umiera, ale wszyscy na nią chorują. W ostatnich latach Polacy w kraju dowiedzieli się wiele o Polakach na Wschodzie, natomiast stereotypy o emigracji z Zachodu pozostały. Dowiedzieli się o Polakach ze Wschodu z gazet, że oni tam mieszkają, że mają o sto razy gorzej niż my gdziekolwiek na Zachodzie. Polacy w kraju dowiedzieli się o tych Polakach, że tam są, że są aktywni i są Polakami, natomiast pozostały stereotypy, które przylgnęły do nas, diaspory amerykańskiej, kanadyjskiej, naszej – szwedzkiej. Myśmy byli sztucznie dzieleni przez cały okres PRL. Prezydent Kwaśniewski w wywiadzie do pierwszego numeru „Gali” powiedział: „Polacy, tam gdzie jest ich trzech, mają siedem zdań”. To wszystko prawda, my się lubimy dzielić za granicą tak samo, jak lubimy się dzielić w Polsce. Na obczyźnie, jak powiedziałem, byliśmy dzieleni, i to w Polsce wszyscy wiedzą. Chciałbym, żeby może, tak sobie wyobrażam, była prowadzona akcja informująca Polaków w Polsce, jacy my jesteśmy naprawdę. To, że informują dzisiaj czytelników w gazetach o naszym forum, to jest wiele, ale to nie wszystko. Polonie się od siebie różnią, tak jak my wszyscy się od siebie różnimy.

Mam jeszcze dwa przykłady niezrozumienia nas. W tym czasie w Polsce odbywa się rok Polski w Szwecji. Dostaliśmy broszurę z MSZ, która jest w 80% nieaktualna. Są w niej nazwiska ludzi, którzy już dawno zmarli, jako działacze działających. Oprócz tego składam tutaj specjalną skargę do MSZ. W stanie wojennym był u nas konsul. Myśmy byli wówczas wszyscy wyklęci, tzn. emigracja niepodległościowa. Kilkoro z nas, których spotkało nie-

szczęście stanu wojennego, prosiliśmy tego konsula o możliwość wyjazdu do kraju, bo tam matka, ojciec. Odmawiał nam. Tego pana przysłano z powrotem dwa lata temu, co znowu wpłynęło na podziały wśród nas, bo za PRL jedni chodzili do konsulatu, a inni – niepodległościowcy – nie chodzili. Myśmy nie chodzili do tego rodzaju instytucji i w tej chwili niektórzy z nas znowu nie chodzą do konsulatu, dlatego że nie lubią tego pana. Dziękuję.

### **Ludmiła Poliszczuk**

„Wołanie z Wołynia”, Ukraina

Witam wszystkich obecnych. Reprezentuję czasopismo religijno-społeczne „Wołanie z Wołynia”, w którym piszemy o losach Wołynia, o przeszłości i jak żyją teraz Wołyńiacy na Wołyniu i za jego granicami.

Mam pytanie, czy jest możliwość odzyskania na własność parafii i kościołów jako budynków i ziemi wokół kościołów, jeżeli one znajdują się na terenach rezerwatu narodowego Ukrainy, a także zwrotu sakralnych przedmiotów z muzeów narodowych, jeśli one także znajdują się na liście zabytków kultury i sztuki narodowej Ukrainy? Dziękuję za uwagę.

### **Janina Osses-Frei**

„Żongler Polonia Nowa”, Austria

Szanowny Panie Marszałku, Pani Marszałek, Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Dziękuję uprzejmie za możliwość wystąpienia tutaj, i to dzięki XI Światowemu Forum Mediów Polonijnych.

Jestem historykiem i dziennikarzem pisma „Żongler Polonia Nowa”. Ponieważ to pismo jest dwujęzyczne, skierowane także do Austriaków, pragniemy w związku ze wstąpieniem Polski do struktur Unii Europejskiej informować ich o osiągnięciach naukowych Polaków we wszelkich dziedzinach i dlatego czynimy to w języku polskim. Stąd moje pytanie: Jak ocenia Senat propozycję wydawania dwujęzycznych pism polonijnych w Austrii i czy otrzymamy na to zielone światło?

Ponadto chciałabym serdecznie podziękować panu marszałkowi i panu profesorowi Stelmachowskiemu ze „Wspólnoty Polskiej” za poparcie idei wydania pięciotomowego dzieła „Encyklopedia Emigracji i Polonii Świata” pod redakcją pana profesora Kazimierza Dopierały. Pierwszy tom ukazał już się na rynku. Ponadto polecam Państwu wydawnictwa biograficzne profesora

ra Judyckiego z Paryża, z Francji. Prosiłabym także o wyjaśnienie sprawy domu polskiego w Wiedniu, gdyż Polonia ma trochę kłopotów z dogadywaniem się z Polską Akademią Nauk. Dziękuję.

## **Monika Dymecka**

„Magazyn Medycyny Naturalnej i Niekonwencjonalnej”, Polska

Mówimy o promocji Polski w świecie, a wydaje mi się, że warto byłoby również powiedzieć o promocji Polonii w Polsce, w każdym bądź razie jej wybitnych przedstawicieli. Według mnie, zbyt mało mówimy o tym w mediach publicznych, nie mówię tu o wspaniałej Telewizji Polonia, ale jest to program nastawiony jakby na drugą stronę, a mnie chodzi o Polaków w kraju, żeby wiedzieli, jakich mamy wspaniałych ludzi właśnie tam, za granicą. Myślę, że tutaj jest zadanie również dla kolegów korespondentów, żeby takie zdarzenia przedstawiać. Może nie wypadki, nie mordy, ale właśnie może napisać o profesorze Zawistowskim czy profesorze Pajaku.

Od ośmiu lat organizuję wspólnie z Polonią festiwale u mnie, w Gdańsku, na które zapraszam wybitnych specjalistów, a od trzech lat współpracujemy z Polonią w Nowym Jorku i w Berlinie. Chciałabym, żeby Państwo docenili nasz mały wkład. To jest mały kamyczek, ale w czasie takich olbrzymich imprez, które odbywają się w Polsce, zapraszamy Polonusów ze świata. Mamy olbrzymią trudność ich wypromować czy zawiadomić, że przyjechali do Polski. Na przykład program II telewizji gdańskiej uważa, że jest to komercja, a ja myślę, że to nie komercja, ale po prostu sławienie naszych wspaniałych rodaków, którzy coś osiągnęli na Zachodzie.

Jak już powiedziałam, od trzech lat współpracuję z Polonią i bardzo chciałam podziękować z tego miejsca tym mediom polonijnym, które doceniają te nasze integracyjne imprezy. Proszę Państwa, w Nowym Jorku przychodzi na nasze imprezy półtora tysiąca ludzi, a znacie sytuację Polonii, wiecie, że nie jest łatwo zgromadzić taką liczbę Polaków w jednym miejscu przez dwa dni, i to z różnych środowisk, o różnych poglądach politycznych, społecznych. Wydaje mi się, że jest to nasz taki mały kwiatek dla Państwa, Polonii.

Chciałabym bardzo podziękować koledze Lisowi za zorganizowanie Forum, a również naszym wspaniałym przyjaciółom – Januszowi Szlechcie z „Dziennika Nowojorskiego”, który nam pomaga przy promocji naszych imprez, również paniom Mariannie Klon i Dorocie Hoffman, które od roku pomagają nam promować Polskę i polskich specjalistów w Berlinie. Dziękuję bardzo.

## Jadwiga Dąbrowska

„Teczka”, Francja

Szanowny Panie Marszałku, Pani Wicemarszałek, Panie Przewodniczący Komisji, Szanowni Państwo!

Serdecznie wszystkim witam. Chciałam powiedzieć kilka słów o Francji, ponieważ jesteśmy tutaj tylko we dwie reprezentujące prawie milionową Polonię francuską. Ta Polonia jest podobna do innych Polonii na Zachodzie. Czynimy wiele, by się zjednoczyć. W listopadzie ma się odbyć w Paryżu kongres zjednoczenia Polonii francuskiej. W lipcu zeszłego roku uchwalono rodzaj konstytucji Polonii francuskiej, co było dużym krokiem naprzód w kierunku tego zjednoczenia.

Chciałam oczywiście podziękować organizatorom Forum Mediów Polonijnych, na które przyjeżdżam już od wielu lat. Zawsze jest ono bardzo interesujące i dobrze zorganizowane.

Reprezentuję osobiście stowarzyszenie pod nazwą „Wydawnictwo Kazimierza Wielkiego”, które wydaje miesięcznik pod tytułem „Teczka” już lat osiem. Jest to pismo społeczno-kulturalne. Zajmujemy się głównie stosunkami polsko-francuskimi oraz relacjonowaniem tego wszystkiego, co w Polonii francuskiej się dzieje.

Jesteśmy prawie niezależni finansowo, ale od czasu, kiedy weszło euro na rynek Unii Europejskiej, trudności się zwiększyły, stąd będziemy się zwracać do Komisji Senatu z prośbą o jakieś dofinansowanie naszego pisma.

Od trzech lat prowadzimy współpracę z Polską, ze ścianą wschodnią, mianowicie z fundacją istniejącą w Hrubieszowie, założoną przez polskiego architekta, który całe życie spędził w Paryżu. W 1995 r., na parę lat przed śmiercią, założył w Hrubieszowie tę fundację, która nosi jego imię – de Chateau – ponieważ pochodził z tamtych okolic.

Fundacja ma w statucie współpracę kulturalną polsko-francuską oraz nauczanie języka francuskiego, co – jak sądzę – w dzisiejszej dobie jest bardzo potrzebne. Od trzech lat prowadzimy na zasadzie umowy współpracę edukacyjną, organizując konkurs pod tytułem „Znajomość Francji”. Jest to konkurs przeznaczony przede wszystkim dla młodzieży szkolnej wyższych klas podstawowych, gimnazjum i liceum. We wrześniu przesyłamy im proponowany spis tematów, z których pod kierunkiem nauczycielki pracującej przy fundacji wybierają temat, który im odpowiada, następnie pracują nad tym tematem przez rok szkolny. W kwietniu komisja fundacji dokonuje oceny prac, w maju my, a potem wybieramy najlepszą pracę. Laureat pierwszej nagrody w lipcu przyjeżdża do Paryża na nasz koszt, chodzi przez miesiąc na kurs języka francuskiego. To tyle z naszej działalności. Dziękuję bardzo.

## Senator Tadeusz Rzemykowski

Okrutni są ci słuchacze, ale ponieważ umawialiśmy się na krótkie wypowiedzi, trzeba tego przestrzec. Proszę bardzo panią Irenę Bonitenko. Następny będzie pan Edward Lubera ze Szwecji.

### Irena Bonitenko

Ukraina

Szanowni Państwo!

Oprócz tego, że reprezentuję I kanał Telewizji Ukrainy, staram się o film dokumentalno-muzyczny w koprodukcji Polski i Ukrainy i o wydanie pierwszej książki przekładów na język ukraiński Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, jestem też dyrektorką zespołu dawnej muzyki polskiej, który się nazywa „Kantyczki” i oficjalnie działa przy kijowskiej organizacji Związku Polaków Ukrainy.

W związku z tym, przykro mi, miałabym następną prośbę. Stwierdzam, że za pięć lat mojej działalności w tym zespole, który jest wyjątkowy w tym sensie, że mamy w programie naprawdę unikalne utwory muzyczne, znalezione w bibliotekach Ukrainy i Polski nuty i słowa, jeżeli są to piosenki, i prezentujemy tę pradawną polską kulturę Polsce i Ukrainie, stwierdzam, że nie dostaliśmy od Związku Polaków Ukrainy złamanego grosza przez ten cały czas. Tak więc mam przykrą prośbę o większą kontrolę nad pieniędzmi, które idą właśnie do Związku Polaków Ukrainy. Jest mi bardzo przykro, ale po prostu nie mam innego wyjścia, bo wszystko robimy sami. Dobrze, że kierownik artystyczny zespołu uszyła stroje, dobrze że szyją rodzice, dzieci, ale przecież są też instrumenty itd. To jest nienormalna sytuacja.

Druga sprawa. Mnie się wydaje, że związki Polonii z krajem, z Polską, zależą też od możliwości podróży. Mamy makabryczną sytuację. Jako reżyser Państwowej Telewizji Ukrainy mam 70 dolarów pensji, i to jest nie najgorsza niestety pensja na Ukrainie. Tymczasem żeby dojechać z Kijowa do Tarnowa, muszę zapłacić 60 dolarów w jedną stronę. Tarnów jest przecież blisko, ale żeby dolecieć np. do Londynu samolotem, trzeba chyba około 150 dolarów. Jeśli chodzi o kolej, po przyjeździe do Przemyśla musimy się przesiadać. Będę zwracała się do konsulatu z prośbą o wagon normalny z Kijowa przynajmniej do Krakowa. Brak pieniędzy utrudnia nam podróże. Odmawiamy wraz z „Kantyczkami” przyjazdu na zaproszeniu do Polski, dlatego że nie mamy na podróże pieniędzy. Jeżeli możemy otrzymać jakąś pomoc, to bardzo bym o to prosiła. Dziękuję.

## **Edward Lubera**

„Nyt Frin Polen”, Szwecja

Jutro zamierzam umieścić w naszej elektronicznej gazetce informację dla szwedzkich przedsiębiorców, że piłkarski stadion w Chorzowie leży blisko Częstochowy, w związku z tym mam nadzieję, że w środę po meczu piłkarskim w Chorzowie Szwedzi odjadą z podobnym rezultatem jak kilkaset lat temu z Częstochowy z powrotem do Szwecji, czego Państwu naprawdę życzę. To tyle na wesoło.

Proszę Państwa, chciałbym prosić organizatorów, żeby może rozszerzyć to nasze polonijne uczestnictwo również na środowiska opiniotwórcze, korespondentów. Np. w Szwecji jest naprawdę duża grupa rodowitych Szwedów, którzy nie mają żadnych związków z krwią polską, natomiast są polskojęzyczni i piszą w gazetach ogólnoszwedzkich. Podejrzewam, że takich osób jest na całym świecie bardzo dużo i gdybyście Państwo może np. zapraszali Szwedów czy Anglików lub Niemców, którzy piszą w swych ogólnonarodowych gazetach i są opiniotwórczy, mogliby zrobić dla nas dużo dobrego.

Sprawa ostatnia. Czy ktoś robi coś podobnego jak my, czyli tzw. Polish Business Club w Malmö, który zrzesza około stu pięćdziesięciu szwedzkich przedsiębiorców. Spotykamy się raz w miesiącu, bardzo nieformalnie. Każda firma zaprasza swych członków do siebie, nie potrzebujemy żadnych środków, a przy tym przekazujemy informację o aktualnej sytuacji gospodarczej Polski. Dziękuję uprzejmie.

## **Henryk Banasiuk**

Wiceprezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Polska

Szanowny Panie Marszałku, Pani Marszałek, Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Fundacja realizuje w tym roku dwanaście dużych programów, spośród których okrętem flagowym fundacji jest wspieranie redakcji, gazet, radia i telewizji. Na te cele Senat zgodził się przeznaczyć ponad 45% środków, które pozyskała fundacja na realizację tych programów. Jest to bardzo ważna dziedzina i podchodzimy do tego zadania z pełną powagą.

Od jesieni ubiegłego roku postawiliśmy sobie podstawowe zadania, bez wykonania których nie dało się dalej wspierać prasy, radia i telewizji. Są to: podniesienie poziomu edytorskiego i merytorycznego gazet, radia i telewizji, optymalizacja dofinansowania, uwzględniające rodzaj pisma, głównie periodyczność, warunki działania w kraju zamieszkania Polaków oraz stworzenie

warunków do przejścia do samofinansowania tam, gdzie jest to możliwe. Lawinowo rosną potrzeby, zwłaszcza w zakresie wspierania nowych gazet, ale i redakcji radiowych i telewizyjnych. Oceniamy, że nie będziemy w stanie sprostać finansowaniu tego wszystkiego, co tam się rodzi i co jest na pewno potrzebne. W związku z tym chcemy łączyć to z programem wspierania, z programem aktywizacji gospodarczej w środowiskach, gdzie żyją Polacy, żeby tam w coraz większym stopniu można przechodzić do samofinansowania.

Przy tak ambitnych działaniach przykrym wypadkiem przy pracy jest poruszona tutaj sprawa redakcji Radia „Lwów”, dotyczy to również redakcji „Lwowskich Spotkań”, ale o nieobecnych lepiej nie mówić, więc skupię się tylko na tym przypadku. Mianowicie fundacja nie chce pozbawić redakcji radiowej lokalu, ponieważ tego lokalu *de facto* jeszcze nie ma, a jest już zajęty. Fundacja nie zamierza wstrzymać dotacji, natomiast wstrzymuje je od początku tego roku ze względu na nieprawidłowe rozliczenia oraz zablokowanie lokalu i odmowę współdziałania w sprawie uporządkowania statusu tego lokalu.

My co kwartał ślemy do dwóch zainteresowanych podmiotów pisma z prośbą, aby spełniły nasze konieczne żądania. One wynikają z procedur, które nas obowiązują. Za nieprawidłowe rozliczenie Senat może pozbawić nas dotacji na trzy lata. My taki sam wymóg musimy mieć w stosunku do wspieranych podmiotów. Nie możemy przekazać pieniędzy według obowiązujących procedur, rozliczyć się z Senatem, a z podmiotami niekoniecznie. Kapitał założycielski fundacji jest już prawie na wyczerpaniu, w związku z powyższym nie mamy takiej możliwości.

Panie Przewodniczący, jeśli Pan zechce poza fundacją zaspokoić potrzeby redakcji Radia „Lwów”, to oczywiście nam będzie przykro, bo fundacja jest do tego powołana i podjęła ambitne zadanie wyřeczania w tym Senatu. Trzeba będzie natomiast zmienić obowiązujące procedury i np. postawić sprawę tak, że pięćdziesiąt redakcji będzie się rozliczało według obowiązujących procedur, natomiast jedna redakcja będzie się rozliczała według specjalnych. Wówczas każdy będzie mógł wspierać taką redakcję i my też nie będziemy mieli żadnych problemów.

Chciałbym jeszcze raz powiedzieć, że swoje zadania realizujemy z najwyższą odpowiedzialnością, nie tylko jako funkcjonariusze. Ja jestem jedynym pracownikiem etatowym fundacji. Do dyspozycji mam dwóch pracowników. Tak potraktowaliśmy sprawę przypadku ubiegłego roku, gdy fundacja była na granicy bankructwa, ponieważ nie otrzymała oczekiwanych środków, a kosztów się nie dało z dnia na dzień zmniejszyć. Teraz mamy wszystko unormowane i jeśli zostaną nam jakiegokolwiek środki w ramach odpisu na administrację, prześlemy te pieniądze pod koniec roku na realizację ważnych

celów merytorycznych, bo takich celów jest bardzo dużo. Natomiast nie możemy zrobić nic, co by było nieprawidłowe. Mamy w tej chwili trzecią ekipę kontroli państwowej, mieliśmy Najwyższą Izbę Kontroli, dwie osoby przez dwa i pół miesiąca, Kancelaria Senatu, wewnętrzna kontrola – trzy osoby, prawie miesiąc, i obecnie do końca roku przebywa u nas Urząd Kontroli Skarbowej, który będzie kontrolował wykonanie zadań fundacji w 2002 r.

Każdą kontrolę witamy z radością, dlatego że jest ona gwarancją, że żadna złotówka z kieszeni polskiego podatnika nie będzie wydana niezgodnie z procedurą, a już nie ma mowy o tym, żeby poszła ona na cele nie związane z celami statutowymi fundacji, w naszym przypadku – z przeznaczeniem tych środków na wspieranie Polaków na Wschodzie.

Myśmy deklarowali, to było bardzo niepopularne posunięcie, że nie rozumiemy naszych powinności jako utrzymywania gazet, redakcji radiowych, my finansujemy ze środków przyznanych przez Senat te redakcje o tyle, o ile służą one społecznościom Polaków zamieszkałych na danym terenie. I mamy prawo analizować, jak ta realizacja wygląda. Nie boimy się takich zarzutów, że fundacja chce osiągać jakieś swoje cele, może polityczne, czego by należało się wstydić. Mamy na uwadze jedynie cele fundacji i cele, na jakie środki te zostały przyznane.

Nie jesteśmy obraźliwi, swoją funkcję wykonujemy skromnie, nie chwylimy się, rzadko o nas się mówi, wykonujemy po prostu pracę u podstaw i nie obrażamy się na dwie redakcje lwowskie. Jest przygotowywane kolejne pismo. Kończy się trzeci kwartał i nie będzie możliwości zrealizowania zaplanowanej dotacji, będziemy więc musieli dotację przeznaczyć na inne cele, oczywiście za zgodą Senatu, bo taka jest procedura.

W związku z powyższym zapraszamy do rozmów, natomiast prawdą jest, że słowo mówione publicznie ma ogromną siłę oddziaływania i ta siła oddziaływania, niestety, jest taka, że również nieprawda utrwała się w świadomości szerokiego ogółu. My już wiele razy wyjaśnialiśmy, skarżono na nas, pisano skargi do wszystkich najwyższych organów państwowych, a nawet do „Nowego Dziennika”. Dwie godziny poświęciłem na wytłumaczenie, jak to jest. Nic to jednak nie pomaga, w dalszym ciągu jesteśmy w tym samym miejscu, a Najwyższa Izba Kontroli i organy kontroli państwowej zobowiązały nas do uporządkowania lokalu, który został zakupiony ze środków Senatu, jest własnością Senatu, a klucza do tego lokalu w dalszym ciągu nie mamy. Dziękuję Państwu za uwagę.



## Senator Tadeusz Rzemykowski

Teraz przyszedł czas na nas. Pani marszałek Jolanta Danielak. Proszę bardzo.

## Wicemarszałek Senatu Jolanta Danielak

Panie Marszałku, Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Myślę, że warto się spotykać przynajmniej raz w roku po to, żeby sobie powiedzieć, co tak naprawdę nas boli. Nie do końca mogę się zgodzić z wystąpieniem jednej z osób i z taką oto uwagą, że nie jesteśmy gotowi do wysłuchiwania Państwa racji. Rzeczą polega chyba na tym, że nas jest zdecydowanie mniej do słuchania aniżeli tych, którzy chcieliby nam przekazać swoje informacje, chociaż zawsze, proszę nam wierzyć, jesteśmy nimi ogromnie zainteresowani. Z ogromnym zainteresowaniem śledzimy prasę, którą Państwo dzisiaj reprezentują i zapoznajemy się z treściami, które w czasopiśmie czy w audycjach radiowych są emitowane.

Już z dzisiejszych wystąpień mogli się Państwo zorientować, że nie ma takiego środowiska polonijnego ani środowiska Polaków żyjących poza krajem, które by nie miało swojej specyfiki. Każde środowisko jest specyficzne i każde wymaga indywidualnego potraktowania. I też taką zasadę traktowania zadań adresowanych do środowisk polonijnych i do Polaków za granicą uważamy za zadanie podstawowe, ale jednocześnie uwzględniamy w każdej decyzji specyfikę środowiska, którego dotyczy określone zadanie.

Proszę Państwa, dzisiaj nie możemy w Senacie kierować się również sztywną zasadą, że Polacy żyjący na Wschodzie to środowiska zdecydowanie biedne, a ci, którzy żyją po stronie zachodniej, to środowiska, którym się żyje dostatnio i jakiegokolwiek wsparcie ze strony Senatu nie wchodzi w rachubę.

Sytuacja ulega zmianie i na bieżąco staramy się śledzić aktualną sytuację Polaków i Polonii, której przyszło żyć poza krajem. Do tych specyficznych sytuacji, również ekonomicznych, dostosowujemy nasze działania. Ale chciałabym, żeby Państwo pamiętali, że budżet Senatu, w którym przewidziano środki na pomoc Polakom i Polonii, to kwoty oscylujące wokół 50 milionów zł. W tym roku jest to 46 milionów zł. Jest to kwota wydawałoby się duża, ale jednocześnie w obliczu wszystkich potrzeb i wszystkich zadań, które realizujemy, jest to kwota, którą trzeba gospodarować bardzo skrupulatnie.

Przypomnę Państwu, że my z pieniędzy Senatu utrzymujemy szkoły polskie na Wschodzie. Przypomnę, że tylko na Litwie utrzymujemy ponad sto

trzydzieści szkół polskich, że w tych szkołach kupujemy podręczniki, kupujemy pomoce szkolne, że realizujemy mnóstwo zadań związanych z promocją kultury polskiej za pośrednictwem środowisk i polskich, i polonijnych za granicą, że wspieramy działania sportowe, kontakty młodzieży z krajem, organizujemy olimpiady sportowe, letnie, zimowe. I oczywiście wspieramy media, bo media są najlepszą formą kontaktu z krajem i ze środowiskami polskimi i polonijnymi poza krajem. Dlatego też o pieniądzach dość trudno mówić. Gdybyśmy mieli podzielić je niby sprawiedliwiej i każdemu dać tyle samo, to nie wiem, czy tak naprawdę by było to sprawiedliwe.

Zgadzam się z panią Saleh, która reprezentuje środowiska Polaków żyjących w Libanie, że istotnie są małe organizacje polskie, które, mimo swojej nikłej liczebności, wymagają jednak wsparcia z naszej strony, bo własnymi siłami nie są w stanie udźwignąć działalności, którą chcą prowadzić.

Padło tutaj wiele uwag i wiele zapytań, na część z nich postaram się odpowiedzieć. Wiele wniosków dotyczyło utworzenia konsulatów w regionach poszczególnych krajów. Są to oczywiście wnioski, które za naszym pośrednictwem mogą być adresowane do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, bo to Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji mogą podejmować takie decyzje. My możemy być tylko wyrazicielami Państwa opinii, na podstawie faktów i informacji, które Państwo nam przekazują. To tyle, co dotyczy konsulatów.

Nie czujemy się również odpowiedzialni za powołania personalne osób, które wypełniają funkcje konsularne, chociaż każda uwaga z Państwa strony, oczywiście też za naszym pośrednictwem, może dotrzeć do decydujących o powoływaniu na te stanowiska osób, o których mowa.

Padło pytanie, co z polityką Polski wobec środowisk polonijnych i Polaków z chwilą wejścia Polski w struktury Unii Europejskiej? Proszę pamiętać, że myśmy nigdy nie oceniali Polaków ani Polonii przez pryzmat, czy jest to środowisko reprezentujące państwo unijne, czy nie reprezentujące państwa unijnego. Myślę, że taka sytuacja będzie trwała nadal, zawsze kierujemy się potrzebą, koniecznością wspierania tego, co dla nas, dla Polaków w kraju, jest ogromnie ważne, czyli utrzymaniem więzi ze wszystkimi Polakami żyjącymi poza krajem, przekazywaniem Polakom żyjącym poza krajem informacji o tym, co dla nas jest tak naprawdę ważne, dla nas wszystkich, żyjących tu, w kraju, i żyjących poza granicami. Budowanie takiej więzi poprzez znajomość języka, poprzez przekazywanie wszystkich wartości kulturowych, które wiążą się i z naszą historią, i teraźniejszością, to dla nas zadanie podstawowe i tym zadaniem będziemy się kierowali.

Proszę zwrócić uwagę, że nigdy w naszych zamierzeniach nie było, nie jest i nie będzie kierowania się jakimikolwiek względami politycznymi czy

decyzjami dotyczącymi źródła emigracji. Dla nas jest bez znaczenia, czy to jest emigracja z ubiegłego wieku, czy to są środowiska emigracyjne z okresu solidarnościowego, czy emigracja współczesna, gospodarcza czy polityczna. Dla nas kwestia realizacji kontaktów i związków z Polakami, obojętnie gdzie żyją, to jest właśnie zadanie, które chcemy wypełniać jak najlepiej i będziemy je wypełniać tak, jak potrafimy.

Polityka wizowa wobec Polaków. Były tu głównie uwagi dotyczące Stanów Zjednoczonych, Kanady, była też mowa o pułapkach paszportowych. W tej chwili te problemy również dotyczą osób mieszkających w Australii. Chcę Państwu przypomnieć, jeżeli te informacje nie dotarły, że pan profesor, marszałek Senatu Longin Pastusiak wielokrotnie w sposób oficjalny występował w tej sprawie do przedstawicieli władz amerykańskich, kanadyjskich drogami politycznymi i drogami dyplomatycznymi, które są nam dostępne.

Proszę również pamiętać o tym, że pewne relacje między tym, co my możemy zrobić w zakresie kreowania pewnej polityki, dotyczą różnic w funkcjonowaniu systemu prawnego w kraju w, którym Państwo jesteście osiedleni, a więc zupełnie inna sytuacja dotycząca paszportów czy obywatelstwa jest na Litwie, a zupełnie inna na Łotwie, ale to przecież nie polityka państwa polskiego rozstrzygnęła tę kwestię w taki a nie inny sposób, lecz polityka państwa, w którym Państwo mieszkają. Oczywiście to nie zmienia faktu, że czujemy się upoważnieni, czujemy się zobowiązani do podejmowania interwencji w tych kwestiach i tam, gdzie jest to możliwe, podejmujemy dialog, ale nie zawsze on jest skuteczny w takim znaczeniu, że skutkuje natychmiast. Na niektóre rozstrzygnięcia musimy czekać latami. Proszę o tym pamiętać, że nie zapominamy o Państwa problemach i wsłuchujemy się we wszystko, co do nas dociera. Korzystamy z poczty, która do nas wpływa drogą internetową i naprawdę jesteśmy zainteresowani każdym problemem.

Pytano tutaj również o to, czy w Polsce mamy jakąś politykę wobec osób, które chciałyby podejmować studia w Polsce. Oczywiście to nie Senat kreuje taką politykę, chociaż w pewnym stopniu tak, bo przekazując określone środki finansowe na stypendia dla osób, które studiują w Polsce, umacniamy takie, a nie inne działania. Ale też mamy pewne wątpliwości, czy stypendia adresowane do osób studiujących w Polsce to właściwa droga. Mamy takie wątpliwości, zwłaszcza wobec np. sygnałów, głównie z krajów zza wschodniej granicy, że na sto dziewięćdziesiąt paru absolwentów, którzy skończyli studia w tym roku w Polsce, sto siedemdziesiąt parę osób wystąpiło o prawo stałego pobytu w kraju. Jest więc ogromne zagrożenie, że będziemy wyjąłwiał Ukrainę, Białoruś, Litwę z tych młodych, aktywnych, inteligentnych ludzi, którzy nie widzą szansy powrotu czy nie wyrażają gotowości powrotu

do swoich środowisk, a więc uzyskując wykształcenie w Polsce, wcale nie będą tego wykształcenia wykorzystywać na potrzeby środowiska polskiego w swoim kraju osiedlenia.

To jest ogromny problem, w tej chwili przygotowujemy się do obszernej konferencji poświęconej właśnie sprawom studentów studiujących w Polsce, przy czym nie tylko studentów ze Wschodu, ale również z innych krajów europejskich, i nie tylko europejskich, bo przypomnę, że na stypendiach Ministerstwa Edukacji w Polsce studiuje wiele młodych ludzi z krajów europejskich i z obu Ameryk. Chcemy zapoznać się ze wszystkimi problemami, które dotyczą tych środowisk, omówić je z Ministerstwem Zdrowia, z Ministerstwem Edukacji, z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, po to żeby zobaczyć, gdzie jest najwięcej problemów, jakie umowy należałoby zrealizować, aby przekazywać stypendia dla Polaków na Litwie, Ukrainie, żeby tam mogli studiować. Jeżeli mamy ich kształcić w Polsce, to po to, żeby znali lepiej język, żeby znali lepiej kulturę polską, czyli te kierunki, które będą ogromnie ważne dla kreowania polskości tam, gdzie żyją i gdzie mieszkają.

Oczywiście nie odniosę się do wszystkich problemów, o które Państwo pytali, wiele z tych zapytań i wystąpień to przecież ogromnie dużo informacji dla nas, pomocnych w kreowaniu systemu pracy i wykonywania pracy w Komisji w Senacie. To bardzo szeroki wachlarz informacji, które na pewno wykorzystamy.

Jednocześnie chcę powiedzieć, że za chwilę będą Państwo za pośrednictwem Internetu mieli obszerną informację na temat wszystkiego, co się dzieje w Senacie a dotyczy środowisk Polaków i środowisk polonijnych. Chciałabym, żeby Państwo byli dobrze przygotowani do realizacji zadań, które wykonujecie. Chciałabym podziękować za to wszystko, co już zrobiliście i na pewno robić będziecie. Wszędzie, gdzie jestem poza krajem, gdzie spotykam się ze środowiskami polonijnymi i Polakami, słyszę, jak ogromną rolę odgrywają media. Jesteście Państwo nie tylko tą instytucją, która przekazuje informacje o Polsce, ale jednocześnie dajecie szansę komunikowania się Polaków, którzy żyją poza krajem. To jest ogromnie ważne. To wy właściwie budujecie polskość tam, gdzie żyjecie, słowem, informacją, za co chciałam Państwu bardzo serdecznie podziękować. Dziękuję za to, że wypełnili Państwo przesłanie poprzedniego Forum Mediów Polonijnych i tak pięknie włączyliście się w promocję Polski w związku z akcesją naszego kraju do Unii Europejskiej. Serdecznie za to dziękuję.

Z przykrością wysłuchałam uwag, że Dzień Polonii i Polaków za Granicą nie wszędzie jeszcze przebiega tak, jakbyśmy chcieli. Proszę wierzyć, że będziemy robili wszystko, aby temu świętu nadać określony wymiar i żeby

Państwo czuli, że to jest Państwa święto, żeby mogli się cieszyć tym świętem tak jak my. Bardzo serdecznie zawsze w tym dniu będziemy się z wami komunikować i wszędzie tam, gdzie będziemy, będziemy starali się to święto czcić jak najlepiej. Wszystkiego najlepszego. Dziękuję bardzo.

## **Senator Tadeusz Rzemykowski**

Przewodniczący Komisji Emigracji i Polaków za Granicą

Teraz ja krótko w sprawach technicznych. Po pierwsze, 30 kwietnia ubiegłego roku zgromadziliśmy w Senacie przedstawicieli wszystkich największych organizacji polonijnych świata, dzisiaj gromadzimy przedstawicieli mediów polonijnych, a więc Senat wziął sobie mocno do serca zawołanie II Zjazdu Polonii „Nic o nas bez nas”. Gwarantujemy, że będziemy to kontynuować, także poprzez posiedzenia Polonijnej Rady Konsultacyjnej i będziemy was słuchać. To jedno.

Po drugie. Wszyscy Państwo, jak powiedziałem, otrzymają stenogram z tego posiedzenia poprzez pana Lisa. Ten stenogram z naszymi uwagami i zapytaniami zostanie przekazany do wszystkich instytucji państwowych, które w swoich wypowiedziach Państwo „zaczepili”. Będziemy prosili o zajęcie stanowiska. Udzielone odpowiedzi Państwo także od nas otrzymają.

Sprawa trzecia. Rozumiem, że każdy z Państwa napisze coś bądź powie o tym, co tutaj widział i w sprawie czego zabierał głos. Prosimy te publikacje przysłać do nas. Najciekawszą publikację spróbujemy nagrodzić.

Sprawy konkretne. Pani Anna Saleh z „Polskich Cedrów” pytała, czy będziemy wspierać media lub Polonię z małych ośrodków. Tak, jak najbardziej. Pierwsza będzie Pani, potem następni.

Kwestia Radia „Lwów”. Informuję Państwa, że sprawa będzie na pewno wyjaśniona i Senat nie będzie stosował tutaj jakichś nadzwyczajnych procedur, ale prosimy bardzo wszystkie zainteresowane strony o szybkie załatwienie tej sprawy, żebyśmy nie musieli interweniować. Tak że nie będziemy, Panie Prezesie Banasiuk, wyręczać was, najwyżej możemy was dopingować, a to już jest inna sprawa.

Kolejna sprawa. Pani Jadwiga Hafner powiedziała, że nie ma pieniędzy na nagrody na konkurs, pan marszałek Stelmachowski podczas przerwy powiedział, że będą pieniądze. Przy okazji witamy marszałka I kadencji Senatu, który założył „Wspólnotę Polską” i do dnia dzisiejszego jej prezesuje.

Sprawa finansowania „Naszego Czasu”. Kolega Włodzimierz Pujsza mówił, że obcieliśmy dotację. Nic mi o tym nie wiadomo. Póki gazeta będzie potrzebna, póki będzie wydawana, będziemy ją finansować, oczywiście w ta-

kim zakresie, jak to jest możliwe. Będziemy jednak dopingować, żeby nasza dotacja w całym budżecie wszystkich pism polonijnych była coraz mniejsza, a w zamian żebyśmy mogli więcej pism naszą opieką obejmować.

Sprawa wydawania „Forum Polonijnego”. Pani Paulina Lemke proponuje, żeby je nadal wydawać. Chcę powiedzieć że Senat nie ma tu innego zdania niż pani Paulina Lemke, więc jeżeli przy naszej współpracy będzie wydawane to pismo, tak jak dzisiaj, a może jeszcze lepiej, to się co do jego dofinansowania na pewno dogadamy.

Następny problem. Słaba promocja Polski w świecie. Trzeba rzeczywiście coś z tym zrobić. Głównie odpowiada za to rząd i minister spraw zagranicznych, który realizuje program rządowy. Przyszedł mi jednak do głowy taki pomysł, żeby Państwo mieszkając poza krajem, mający media w ręku, wypowiedzieli, jak to zrobić. Może byśmy wspólnie ogłosili konkurs na promocję Polski? Spróbujemy z panem Lisem to przygotować w formie waszych propozycji. Jeżeli przyjmiecie ten pomysł, to może ogłosimy taki wspólny konkurs dla mediów polonijnych na promocję Polski za granicą.

Sprawa następna. Mówiła o tym pani Beata Żółkiewicz z ateńskiego „Kurier”. Jeżeli chodzi o działalność Polski w środowiskach polonijnych w Unii Europejskiej, oczywiście uwzględnimy tę tematykę w pracy naszej Komisji. Prosimy także o wasze sugestie. My przygotowujemy swoje pomysły, 15 listopada będzie posiedzenie Polonijnej Rady Konsultacyjnej, chcemy wówczas temat przedyskutować.

Bardzo ważna w naszym działaniu i także w budżecie jest promocja i rozwój gospodarczy, kulturalny Polski w Unii Europejskiej i to chcemy wspólnie z wami zrobić. Zwrócimy się także z propozycjami do wszystkich środowisk polonijnych w krajach Unii Europejskiej o przygotowanie projektu obchodów w przyszłym roku Dnia Polonii. 2 maja powinien być w przyszłym roku we wszystkich krajach Unii Europejskiej bardzo uroczyste świętowanie, ponieważ będzie to dzień po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Proszę w swoich mediach to rozgłosić. Muszą być to porządne imprezy, bo rzeczywiście w niektórych środowiskach Dzień Polonii jakby się nie przyjął. Robi się coś nieznaczącego albo wcale, tymczasem to musi być wielkie święto, szczególnie w przyszłym roku. Zastanowimy się także, w jakiej formie zrobić to święto w Polsce.

Kwestię powstania domu polskiego we Lwowie będziemy szczegółowo analizować. Uważamy, że w dużych środowiskach winny być tworzone siedziby na prowadzenie działalności polonijnej.

Bardzo się cieszymy, że będzie zjazd zjednoczeniowy Polonii francuskiej. Jeżeli to prawda, to będzie największy hit. Czekamy na zaproszenie. Jest to bardzo ważne, ponieważ Polonia francuska jest wyjątkowo rozproszona.

Pani Irena Bonitenko powiedziała, że to nienormalne, iż nie otrzymała przez pięć lat pomocy. Oświadczam, jako szef Komisji, który opiniuje wnioski polonijne, że rzeczywiście jest to nienormalne i trzeba to zmienić.

To tyle uwag. Resztę spraw zgłoszonych przez Państwa będziemy czytać przez najbliższe tygodnie i odpowiadać na nie merytorycznie. Bardzo solidnie do tego podejmiemy. Chcę także powiedzieć, że senator Kazimierz Pawełek, były szef „Kuriera Lubelskiego”, dysponuje egzemplrzem „Kuriera”. Jeżeli ktoś z Państwa będzie chciał dostać ten numer, proszę się do niego zgłosić.

Zanim pan marszałek Pastusiak podsumuje nasze spotkanie, kilka zdań powie jeszcze pani Teresa Pakosz, później pan Stanisław Lis.

## **Teresa Pakosz**

Radio „Lwów”, Ukraina

Odpowiadając na wystąpienie wiceprezesa fundacji, chcę podać do wiadomości wszystkich Państwa, iż wszelkie rozliczenia Radia „Lwów” zostały kilkakrotnie odesłane do Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” według takich wymogów, jakie stawiała nam Fundacja.

Audycje były prowadzone regularnie, co potwierdzą lwowianie siedzący obecnie na sali, więc nie było możliwości sprzeniewierzenia jakichkolwiek pieniędzy polskiego podatnika, o co Radio „Lwów” zostało oskarżone publicznie, niestety, na łamach „Gazety Lwowskiej”. Niezmiernie mi przykro, że takie nieprawdziwe informacje się ukazały.

Niezależnie od tego, czy fundacja zechce przedłużyć z nami umowę o użytkowanie lokalu, my pragniemy działać dla polskiej mniejszości we Lwowie. Zresztą mamy dobry odzew również ze strony ukraińskich działaczy samorządowych i radiostuchaczy, o czym świadczą telefony do redakcji. Nie wchodzimy w meandry polityki, chcemy rzetelnie przedstawiać rzeczywistość, niezależnie od modnych trendów i opcji. Chcemy kultywować kulturę polską, krzewić tradycje narodowe, zgodnie z dawnymi wspaniałym wizerunkiem Polskiego Radia, szczególnie Polskiego Radia „Lwów”. Myślę, że fundacja ma wspaniałe predyspozycje ku temu, żeby współpracować z nami tak jak niegdyś. Dziękuję.

## Senator Tadeusz Rzemykowski

Proszę bardzo, teraz wasz gospodarz i dobroczyńca.

### Stanisław Lis

Prezes Małopolskiego Forum Współpracy z Polonią

Panie Marszałku, Pani Marszałek, Panie Przewodniczący, Panie i Panowie, Wielce Szanowni Państwo!

Zaczynaliśmy 2 września, tak to było niedawno, patrzyliśmy sobie prosto w oczy podczas pierwszego spotkania, naszego Hyde Parku, potem byliśmy w Dąbrowie Tarnowskiej, potem wielkie spotkanie z polskim dziedzictwem kulturowym w Kopalni Soli „Wieliczka” i w starym Krakowie, potem był Lublin, miasto metropolitalne, i województwo lubelskie. Odbyliśmy wiele znakomitych, świetnie przygotowanych spotkań, dzisiaj znakomita debata w Senacie. XI Światowe Forum Mediów Polonijnych, Tarnów, Lublin, Warszawa przechodzi do historii. Chciałem Paniom i Panom za wielką wspólnie wykonaną pracę serdecznie podziękować, a w naszym wspólnym imieniu gorąco podziękować panu marszałkowi, pani marszałek i panu przewodniczącemu za to, że Senat Rzeczypospolitej rozumie wielką misję, jaką media polonijne mają do spełnienia na rzecz promocji polskiej gospodarki i kultury, turystyki, na rzecz budowy więzi pomiędzy Macierzą a środowiskami Polonii, że od samego początku nas wspiera, życzliwie podpowiada i cały czas jest Senat ze Światowym Forum Mediów Polonijnych. Myślę, że panie i panowie swoją pracą za to wsparcie w swojej codziennej pracy w swoich środowiskach się odwdzięczają, wykonując wielką pracę na rzecz budowy związków Polonii z Macierzą.

Panie i Panowie, serdecznie dziękujemy Senatowi Rzeczypospolitej za takie wsparcie.

Zapraszam już na XII Światowe Forum Mediów Polonijnych – Tarnów, a być może Sopot, Gdańsk i Gdynia. Mówię „być może”, bo wszystko jest w trakcie uzgodnień. Myślę, że podobnie jak w tym roku i w latach poprzednich, przygotujemy dla Państwa interesujący program, znakomity i ciekawy, a Państwo swoją obecnością i aktywnością potrafią go mądrze wypełnić, budując kolejny ważny dokument w historii Światowego Forum Mediów Polonijnych.

Na koniec dwa komunikaty. Poprosimy o rezygnację ze zwiedzania Sejmu i Senatu. Po zakończeniu tego spotkania będą autokary, które pojedą pod Dworzec Centralny, a potem jeden pojedzie do Krakowa, drugi do Tar-



nowa. Życzę Paniom i Paniom bezpiecznego powrotu do domów. Dziękuję uprzejmie.

## **Marszałek Senatu Longin Pastusiak**

Szanowni Państwo!

Obecny Senat V kadencji w przyszłym miesiącu osiągnie półmetek tej kadencji i chcę powiedzieć, że jeżeli chodzi o sprawy polonijne, to w tej pierwszej połowie kadencji były rzeczywiście dwa niezwykle ważne wydarzenia, które się rozegrały właśnie w tej sali. Pierwsza, to oczywiście ubiegłoroczna debata 30 kwietnia z udziałem najwyższych władz państwowych – prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli rządu, prymasa Polski, z udziałem przedstawicieli Polonii z całego świata – poświęcona wypracowaniu zasad polityki państwa polskiego, polityki Rzeczypospolitej wobec środowisk polonijnych. Drugie ważne wydarzenie to dzisiejsze spotkanie. Nie mówię tego, żeby Państwu prawić komplementy, tylko naprawdę jestem pod wrażeniem rzeczowości Państwa wystąpień, zgłaszanych propozycji i uwag, zarówno krytycznych, jak i chwalebnych.

Chcę zapewnić, że wszystko, co Państwo mówiliście, było rejestrowane i zostanie dokładnie przeanalizowane. Wyciągniemy wnioski, co może wynikać z tej debaty, z propozycji, które Państwo byli uprzejmi zgłosić, dla naszych kontaktów ze środowiskiem Polonii. Przekażemy również te uwagi innym instytucjom, bowiem Senat nie jest jedyną instytucją w Polsce, która działa na rzecz środowisk polonijnych, bo są również odpowiednie resorty. Powiem od razu, że więcej niż Senat środków finansowych na współpracę z Polonią ma Ministerstwo Edukacji Narodowej. Środki finansowe posiadają również Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Kultury, nie mówiąc oczywiście o kilkudziesięciu czy nawet kilkuset organizacjach pozarządowych, które mają również w swoim stałym bądź częściowym fragmencie swojej działalności właśnie sprawy Polonii. Tak że jeszcze raz Państwu dziękuję za aktywny udział w tym posiedzeniu. Kilka słów chciałbym powiedzieć na temat spraw, które tutaj padły oraz problemów, które nie zostały podniesione.

Po pierwsze, Państwo wiedzą, iż w tej kadencji mamy nowy system opiniowania wniosków, które Państwo nadsyłają poprzez organizacje pozarządowe czy bezpośrednio do Senatu. Ponieważ jesteśmy odpowiedzialni za racjonalne gospodarowanie pieniędzmi polskiego podatnika, jesteśmy z tego rozliczani, jesteśmy kontrolowani. W każdym państwie demokratycznym pieniądze podatników muszą być racjonalnie wydawane i znajdować się pod

społeczną kontrolą, dotyczy to również 46 milionów zł, które ma do dyspozycji Senat na kształtowanie polityki polonijnej. W związku z tym, zanim decyzje zostaną podjęte przez Prezydium Senatu, w skład którego wchodzi wicemarszałkowie, trzech wicemarszałków i marszałek Senatu, przedtem są opiniowane również przez zespół finansowy, który przygląda się temu od strony racjonalności, przez Komisję Emigracji i Polaków za Granicą, której przewodniczy właśnie pan senator Rzemyskowski. Przy czym w trakcie tych konsultacji proszeni są również o opiniowanie przedstawiciele innych resortów, w tym także i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, biorą udział w posiedzeniach przedstawiciele organizacji pozarządowych, tak że składane przez Państwa wnioski opiniuje szerokie spektrum ludzi. Tym bardziej jest to konieczne, że możliwości zaspokojenia jest mniej niż potrzeb.

Mówiłem już Państwu w Wieliczce, że otrzymujemy około trzy i pół razy więcej wniosków aniżeli mamy możliwości ich finansowego zaspokojenia. Powiedziałem, że nie ma wniosków nieważnych, wszystkie są ważne. Chcielibyśmy pomóc wszystkim, ale Państwo znają stare polskie przysłowie: „Tak krawiec kraje, jak materiału staje”.

Druga rzecz, którą również wprowadziliśmy w tej kadencji, to system nie finansowania, ale dofinansowania, ponieważ doszliśmy do wniosku na podstawie empirycznej analizy, że mamy wiele organizacji polonijnych, które tylko czekają na dotacje i jeśli nie mają tych dotacji, nic nie robią. Otóż to jest postawa demoralizująca. Żeby pobudzić inicjatywność, pobudzić przedsiębiorczość struktur polonijnych, myśmy przeszli na system dofinansowania.

Jeżeli Państwo wygenerują jedną złotówkę, jednego rubla, jednego dolara, jednego funta, jedną koronę czy jakąkolwiek inną walutę, to my dołożymy wam drugą złotówkę, może trzy, nawet pięć złotych, ale chciałbym, żeby pobudzić tę inicjatywę, żeby struktury polonijne również szukały sponsorów, bo żyjemy w systemie, który jest oparty na przedsiębiorczości. Organizacje polonijne zginą, jeżeli nie dostosują się do gospodarowania i działania w warunkach gospodarki wolnorynkowej. Dlatego system dofinansowania, taki jak obowiązuje również w Unii Europejskiej, uważam za słuszny i będziemy się tego trzymać, dlatego oczekujemy również od Państwa przedsiębiorczości, inicjatywności itd.

Chcę również przy tej okazji powiedzieć, że Państwo nie powinniście podejmować zobowiązań, jeżeli nie macie uprzednio zapewnionych środków i to nie w postaci obietnicy, tylko rzeczywistej decyzji o ich przyznaniu. Dlatego obietnice, że np. „ja zbuduję dom polski”, są bez pokrycia, jeżeli nie ma na ten cel rzeczywistego wsparcia finansowego. Jeżeli ktoś coś obiecuje i nie jest w stanie tego zrealizować, to takie obietnice wyrządzają tylko szkodę środowisku polonijnemu. Dlatego przestrzegam przed nadmiernym obie-

cywaniem. Oczywiście wszyscy chcielibyśmy jak najlepiej, ale musimy stać obiema nogami na ziemi i obiecywać tylko to, co jest możliwe do urzeczywistnienia.

Jeszcze jedna praktyczna uwaga. Staramy się podejmować decyzje możliwie wcześniej, na początku roku, ponieważ wszyscy z Państwa muszą wiedzieć, czy te środki otrzymają, bo planują swoją działalność na cały rok. Dlatego apeluję, żeby Państwo już teraz, na jesieni, składali wnioski z myślą o roku 2004. My wprawdzie jeszcze nie wiemy, jakim będziemy dysponować budżetem, bo zależy to nie tylko od Senatu, ale od propozycji rządowej i od decyzji obu izb parlamentu. Ale jeżeli Państwo mają takie plany, a widzę z dzisiejszej debaty, że są różne ambitne propozycje, z czego się bardzo cieszę, to składajcie je Państwo jak najwcześniej, żebyśmy mogli już się przygotowywać, wstępnie je oceniać, hierarchizować ważność poszczególnych wniosków, abyśmy mogli możliwie wcześniej, w pierwszym kwartale przyszłego roku, wiedząc, jakimi środkami dysponujemy, przeznaczać Państwu te środki. To też ułatwi wam działalność, wtedy możecie już na początku roku przystąpić do realizacji swoich planów.

Teraz kilka spraw konkretnych, które Państwo poruszyli. Do części z nich moi koledzy już się tutaj ustosunkowali. Padły uwagi dotyczące tzw. pułapki paszportowej, poruszono sprawę ustawy paszportowej itd. Otóż 5 kwietnia ubiegłego roku Sejm Rzeczypospolitej uchwalił nową ustawę paszportową, która weszła w życie w lipcu ubiegłego roku. Ta ustawa przewiduje, że od 1 stycznia bieżącego roku wszystkie zwykłe paszporty dziesięcioletnie, niezależnie od miejsca zamieszkania obywatela polskiego, będą ze względów bezpieczeństwa wystawiane tylko w Polsce. Ta zmiana podyktowana jest właśnie wymogami bezpieczeństwa i oznacza wprowadzenie powszechnie przyjętej w świecie zasady personalizacji dokumentów.

Tak więc polskie placówki konsularne są zobowiązane przyjmować wnioski o wydanie takiego paszportu, przesyłają te wnioski do Warszawy i po otrzymaniu gotowych paszportów powinny je wydawać wnioskodawcom. Przy czym trzeba się liczyć z tym, że zanim upływa ważność dawnego paszportu, przynajmniej na sześć miesięcy przed tym należy złożyć wniosek o wydanie nowego paszportu dziesięcioletniego. Niektórzy z naszych rodaków czekają niestety do ostatniej chwili, potem się denerwują, że to trwa parę miesięcy. Jeżeli taka sytuacja powstaje, nie jest ona bez wyjścia, dlatego że wprowadzono również tzw. paszport tymczasowy, który zastąpił dotychczasowy paszport blankietowy. Paszport tymczasowy jest wydawany szybko, bezpłatnie i jest ważny na rok. Czekać na stały paszport, można się nim posługiwać. Dziwię się wobec tego bezradności tych, którzy nie wiedzą o tym,

że jest taka możliwość. Paszport roczny tymczasowy można otrzymać natychmiast i czekać spokojnie na paszport dziesięcioletni.

Wiele z uwag, które tutaj padły, wynika z nieznamomości przepisów polskich albo ze słabych kontaktów naszych rodaków z placówkami polskimi lub też z niedoskonałości informacyjnej placówek polskich, bo jest obowiązkiem placówek konsularnych informowanie naszych rodaków o tych wszystkich możliwościach.

Kilka osób podnosiło sprawę nowych placówek konsularnych. Te informacje i sugestie przekazemy oczywiście Ministerstwu Spraw Zagranicznych, bo to są sprawy leżące w kompetencji MSZ. Szczególnie jeżeli chodzi o Ukrainę, gdzie będą musiały być wydawane wizy, ta sprawa jest szczególnie paląca.

Podnosili Państwo, między innymi pani Sophia Boris z USA, pan Janusz Szlechta z „Nowego Dziennika”, kwestię traktowania naszych rodaków w Stanach Zjednoczonych. To jest rzeczywiście skandaliczna sytuacja. Użyję takiego mocnego słowa dlatego, że mam dane statystyczne, z których wynika, że na przykład dwa lata temu w Chicago na lotnisku O’ Hare przetrzymano prawie trzy tysiące naszych rodaków, często przez kilka lub kilkanaście godzin, przesłuchując ich jak jakichś terrorystów, osoby zagrażające bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych, przy czym rodziny, które na nich oczekiwały, nie wiedziały nawet, czy te osoby przyleciały czy nie, bo nie było informacji, nie mówiąc o tym, że prawie tysiąc osób zostało deportowanych ze Stanów Zjednoczonych. Nie pozwolono im przekroczyć granicy Stanów Zjednoczonych, często w kajdankach odstawiano ciupasem na ten sam samolot, którym z Polski przylecieli. Nie popełnili przecież żadnego przestępstwa, ale urzędnik imigracyjny uznał, że nie kwalifikują się do uzyskania wizy, bo to, co obywatele polscy otrzymują, a nazywa się w paszporcie „wiza”, jest w gruncie rzeczy promesą wizy, a ja to nazywam bardziej dosadnie – jest to przepustka na samolot lecący do Stanów Zjednoczonych. Wiza musi być wizą, wiza powinna obywatelowi polskiemu pozwolić na przekroczenie granicy Stanów Zjednoczonych. Ale jest to kraj, który stosuje taką praktykę i myśmy wystąpili między innymi do rządu Stanów Zjednoczonych z propozycją, aby urząd imigracyjny miał swojego przedstawiciela na lotnisku w Warszawie czy też w konsulacie amerykańskim w Krakowie albo w Warszawie, który będzie decydował właśnie o tym, czy obywatel polski, mający wizę w paszporcie, będzie mógł przekroczyć granicę Stanów Zjednoczonych. Dziś decyzję podejmuje faktycznie urzędnik imigracyjny na lotnisku, przyczepiając białą kartkę do paszportu.

Zdegustowany tą sytuacją, wystąpiłem jako pierwszy z liderów polskich w obronie interesu obywateli polskich w grudniu ubiegłego roku, wysyłając

listy do mojego odpowiednika, wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, który równocześnie jest przewodniczącym Senatu, pana Dicka Cheney'a i do pana Hasterta, spikera Izby Reprezentantów, ponieważ to decyzją Kongresu w 1994 r. wprowadzono opłaty wizowe dla obywateli polskich. W tej chwili jest nierównoprawne traktowanie Polski i Polaków w porównaniu z obywatelami amerykańskimi, którzy przyjeżdżają do Polski na pięćdziesiąt dni bez wizy i bez żadnej opłaty.

Oczywiście, między wprowadzeniem czy zniesieniem wiz a obecną polityką istnieje cała gama innych możliwości, z których Amerykanie powinni skorzystać. Może to być zniesienie opłat wizowych w przypadku obywateli, którzy nie otrzymują wizy. Dziś jest taka sytuacja, że obywatel Polski płaci 100 dolarów zarówno za wizę, jak i za odmowę wizy, co, uważam, jest sprzeczne nawet z fundamentalną zasadą gospodarki rynkowej, gdzie się płaci za świadczoną usługę, a myślę, że odmowa wizy jest odmową świadczenia usługi. Tak argumentuję w moich rozmowach z Amerykanami.

Po moich rozmowach z prezydentem i premierem również i prezydent Kwaśniewski podniósł te sprawy w rozmowie z prezydentem Bushem, podobnie premier Miller podniósł w Waszyngtonie te sprawy w rozmowie z wiceprezydentem Cheneyem, natomiast minister spraw zagranicznych na moją prośbę podnosił te sprawy w rozmowie z sekretarzem stanu Colinem Powellem. Obiecuję Państwu, że w tym tygodniu będę te sprawy podnosił w Nowym Jorku, a przede wszystkim w Waszyngtonie, gdzie będę z wizytą.

Czy te sprawy mają szansę być pomyślnie rozstrzygnięte? Prawo amerykańskie jest jednoznaczne. Jeżeli poziom odmów dla obywateli danego kraju jest poniżej 3%, to obywatele tego kraju korzystają ze zniesienia obowiązku wizowego. W tej chwili poziom odmów dla Polaków jest bliski 40%. Apeluję do wszystkich obecnych przedstawicieli Polonii amerykańskiej, by apelowali do naszych rodaków, żeby nie łamali prawa amerykańskiego. Wiemy, że pracują na czarno, przedłużają swój nielegalny pobyt i w związku z tym konsulaty USA w Polsce prowadzą restrykcyjną politykę w wydawaniu wiz, jeżeli kogokolwiek podejrzewają, że może tam przedłużyć pobyt albo jedzie sobie dorobić itd. Na to, muszę powiedzieć, nie mamy argumentów. Podają nam dane szacunkowe, bo nikt dokładnie nie wie, ilu Polaków narusza prawo, ale jest to wystarczająco duża liczba, żeby stanowić podstawy do takiej restryktywnej polityki wizowej ze strony Stanów Zjednoczonych.

Szanowni Państwo, co do Dnia Polonii i Polaków za Granicą, ktoś się tutaj skarżył, że ambasada czy konsulat polski w Kanadzie nie obchodziły tego święta. Przyjmuję ten sygnał z uwagą. W moich rozmowach w uzgodnieniach z szefem dyplomacji polskiej zostało ustalone, że wszystkie placówki polskie mają obowiązek łączyć dzień 3 maja z Dniem Polonii i Polaków za

Granica, ale wy też powinniście organizować uroczystości i obchody na własną rękę, bo to jest wasze święto. Nie czekajcie na konsula czy ambasadora, co zrobi, czy wyda przyjęcie i koktajl, tylko zróbcie też własne programy. Wykorzystajcie to święto dla integracji Polonii, ponieważ wiele tutaj mówiono o różnicach, o kłótniach itd. Niech więc to święto połączy wszystkich przedstawicieli Polonii w różnych krajach. Właśnie w postaci wspólnych imprez. Tu nie powinno być już kontrowersji, różnicy zdań, to jest święto wszystkich naszych rodaków. Wykorzystajcie to święto właśnie w takim duchu, żeby jak najwięcej czynników integrujących było w środowisku Polonii.

Była również mowa o utrudnieniach przy przekraczaniu granicy. Wydaje mi się, że chyba już nie ma takich przypadków. Były jeszcze dwa lata temu, ja sam interweniowałem w tej sprawie u służb granicznych. Myślę, że to jest jakieś echo sytuacji, które nie mają już miejsca. Zapewniono mnie, że nikt nie jest odstawiany z granicy polskiej tylko dlatego, że nie pokazuje takiego czy innego paszportu. Jeżeli są takie przypadki, to informujcie nas, ale też nie opierajcie swoich informacji na faktach, które nie mają miejsca, bo to nas wprowadza w błąd i potem słyszę z ust naszych wysokich przedstawicieli, że Senat jest źle poinformowany. My naprawdę chcemy się zaangażować w interesie Polonii i Polaków i robimy to, ale musimy działać na podstawie faktycznego rozeznania sytuacji, a nie tego, że w jakimś niedużym piśmie polonijnym ktoś się poskarżył itd. Bardzo więc proszę o rzeczową, dokładną informację.

Poruszona została też sprawa wyborów do Sejmu w okręgach jednomandatowych. Otóż sprawa okręgów jednomandatowych w wyborach do Sejmu wymaga zmiany konstytucji, a zmiana konstytucji to jest bardzo poważne przedsięwzięcie i nie można dla jednej sprawy jej zmieniać, bo jak się otworzy zmianę konstytucji, to się otworzy również możliwości wieluset poprawek do różnych przepisów w niej zawartych.

Byłem od początku do końca członkiem Komisji Konstytucyjnej, która wypracowała projekt obecnie obowiązującej konstytucji i wiem, jak delikatne kompromisy i w jak trudnych warunkach osiągnęliśmy. Mamy naprawdę nowoczesną konstytucję. Można mieć takie czy inne zastrzeżenia do różnych w niej zapisów, to prawda, ale poczekajmy jeszcze, nie spieszmy się.

Chcę Państwu natomiast powiedzieć, że w Senacie opracowaliśmy projekt zmiany ordynacji wyborczej do Senatu, idący właśnie w kierunku jednomandatowych okręgów wyborczych. Jeżeli zostanie to zaakceptowane, to przynajmniej w tym zakresie postulat, który padł z tej trybuny, zostanie spełniony. Dotyczy to Senatu, dlatego że nie wymaga to zmiany konstytucji, nie wymaga zmiany okręgów wyborczych i po trzecie, nie wymaga zmiany systemu wyborczego, bo i tak mamy w przypadku Senatu system większo-

ściowy. Jeżeli Senat to zaaprobuje to, być może przyszłe wybory będą w okręgach jednomandatowych.

Wiem, że jesteście zmęczeni, ale naprawdę bardzo serdecznie wam dziękuję za udział w tym spotkaniu, za aktywne włączenie się w tę debatę. Muszę powiedzieć, że jest to niezwykle rzeczowa debata. Powiem więcej, choć zaraz napadną na mnie senatorowie, ale ta debata była częściej bardziej rzeczowa niż wiele innych debat, które się w tej sali odbywają. Wszystkiego dobrego.

## **Senator Tadeusz Rzemykowski**

Dziękuję Państwu. Do zobaczenia. Senat jest dostępny codziennie. Za rok znów się spotkamy na XII Forum. Wszystkiego dobrego.